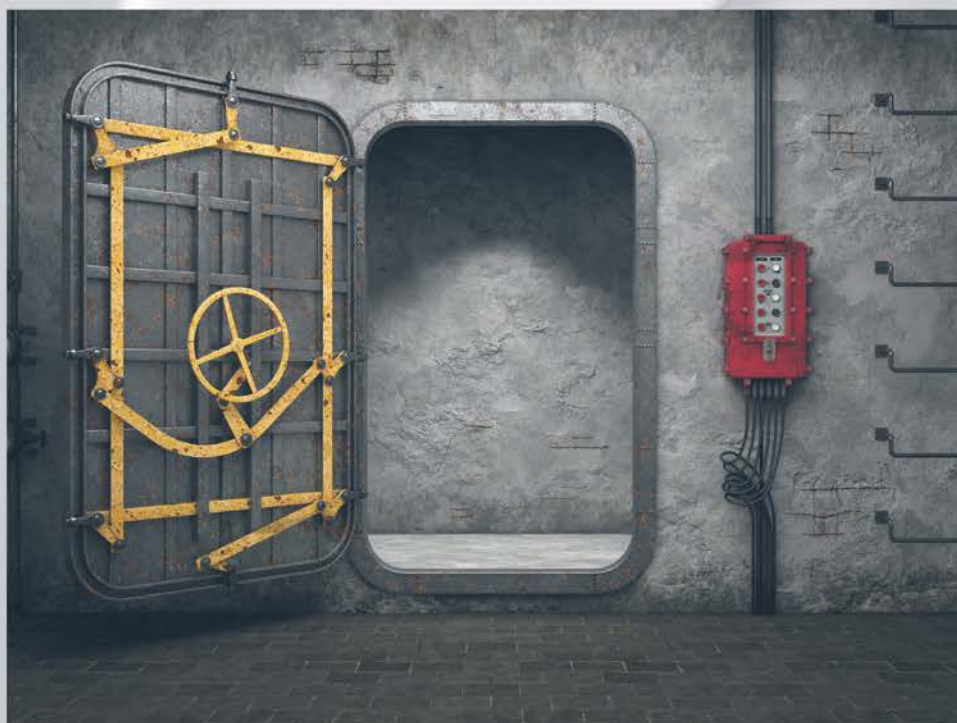


SAMORZĄDNOŚĆ

GAZETA BEZPŁATNA | NR 84 | LUTY 2024 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL



**TEMATY
NUMERU**

PROTEST ROLNIKÓW

**WYBORY
SAMORZĄDOWE**

OBRONA CYWILNA

**MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA**



Start w wyborach z Komitetu Wyborczego Mazowiecka Wspólnota Samorządowa



Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (MWS) to stowarzyszenie, które od ponad 20 lat prężnie działa na terenie Województwa Mazowieckiego realizując wiele lokalnych projektów: charytatywnych, społecznych, patriotycznych, ekologicznych i międzynarodowych. Zrzesza ponad 1000 członków z terenu całego województwa - przedstawiciele MWS pełnią funkcję wójtów, burmistrzów, prezydentów, starostów, a także zasiadają w samorządach gminnych, powiatowych oraz sejmiku. Prezes MWS Konrad Rytel uzyskał mandat do Sejmiku Województwa Mazowieckiego w 2018 r.

Przed nami kolejne wybory samorządowe zarządzane na 7 kwietnia. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa zaprasza na swoje listy obecnych i byłych samorządowców, przedsiębiorców, działaczy lokalnych, a także wszystkie osoby, które chcą dynamicznie rozwijać woj. mazowieckie. Nasze hasło to: NapędzaMY Mazowsze!

Jeśli rozważacie Państwo start w wyborach samorządowych, ale obawiacie się samodzielnej organizacji z własnego komitetu wyborczego - co wiąże się ze wszelkimi

obowiązkami administracyjnymi oraz szczegółowym rozliczeniem prowadzonej kampanii to zapraszamy do startu w ramach naszego Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

W tym celu prosimy o kontakt: biuro@mws.org.pl.

Zapraszamy także osoby chętne do pracy w obwodowych komisjach wyborczych.

Zachęcamy do dołączenia do drużyny w woj. mazowieckim,

która jest zdeterminowana, żeby w najbliższych wyborach samorządowych osiągnąć jak najwyższy wynik i decydować o kierunkach rozwoju woj. mazowieckiego na różnych szczeblach. Jesteśmy najbliżej mieszkańców, znamy ich potrzeby oraz potrafimy wspólnie wypracowywać dobre rozwiązania. Dołącz do nas!

**www.mws.org.pl
biuro@mws.org.pl
NapędzaMY Mazowsze!**

**Materiał
KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa**

Wesprzyj KW MWS na wybory samorządowe 2024

Wesprzyj Komitet Wyborczy Mazowiecka Wspólnota Samorządowa!

Wpłat można dokonywać na podany poniżej rachunek bankowy komitetu wyborczego:

Komitet Wyborczy Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
ul. Koszykowa 24 lok. 12, 00-553 Warszawa

Santander Bank Polska S.A. 69 Oddział w Warszawie

Nr rachunku.: 74 1090 2590 0000 0001 5708 4927

Tytuł przelewu: imię i nazwisko wpłacającego + miejscowość stałego zamieszkania wpłacającego + KW MWS

np. Jan Kowalski, Warszawa, KW MWS

1/ Środki finansowe mogą być wpłacane na konto komitetu tylko przez osoby fizyczne i jedynie przez obywateli polskich mających miejsce stałego zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej - art. 132 § 3 pkt. 2 Kodeksu wyborczego;

2/ Wpłat na rachunek bankowy komitetu wyborczego można dokonywać jedynie czekiem rozrachunkowym, przelewem lub kartą płatniczą. Niedozwolone są wpłaty gotówkowe w kasie banku, a także w urzędach pocztowych!

3/ Zabronione jest dokonywanie wpłat środków po dniu wyborów tj. po dniu 07.04.2024 r. Jako datę dokonania wpłaty na rachunek bankowy przyjmuje się datę wystawienia polecenia przelewu, a nie datę uznania przez bank wpływu środków na rachunek bankowy;

WYBORY SAMORZĄDOWE 2024

WESPRZYJ NAS!

**MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA**



Materiał KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa



Zapraszam do lektury pierwszego w 2024 roku wydania Samorządności. W gazecie dużo miejsca poświęcamy zbliżającym się wyborom samorządowym (7 kwietnia). Rozmawiamy z samorządowcami, którzy podsumowują ostatnie lata oraz mówią o planach na przyszłość. Poruszamy również aktualnie gorące tematy takie jak protest rolników czy obrona cywilna, bezpieczeństwo Polski i jej obywateli.

Zapraszam czytelników do dzielenia się własnymi opiniami i komentarzami. Teksty prosimy przysyłać na adres biuro@mws.org.pl. Przypominam również, że każdy z artykułów w gazecie publikowany jest również na portalu www.mws.org.pl, gdzie można zostawić swój komentarz. Kolejne wydanie gazety już przed Świętami!

Z pozdrowieniami,

PAWEŁ DĄBROWSKI
Redaktor naczelny
p.dabrowski@mpgmedia.pl
www.samorzadnosc.pl

Zbudowaliśmy mocną drużynę. Robimy swoje, po prostu

Z **KONRADEM RYTLEM**, prezesem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, radnym Sejmiku Wojewódzkiego Mazowsza ubiegającym się o powtórny wybór rozmawia Łukasz Perzyna

- Pod jaką flagą wystartują w wyborach 7 kwietnia br. kandydaci Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej? Zaczynam od pytania najprostszego, ale wiadomo, że samorząd ma kilka szczebli, które rządzą się niekiedy odmiennymi prawami a wyborca ma prawo... jak najwcześniej wiedzieć jak najwięcej?

- Większość naszych członków startować będzie z komitetu wyborczego Stowarzyszenia Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Zarejestrowaliśmy go ten sposób, że mogą kandydować do rad gmin, powiatów i sejmiku. Pochlebiam nam bardzo, że chęć kandydowania z MWS zgłosiło wiele osób będących wprawdzie aktywnymi samorządowcami ale nie członkami naszego stowarzyszenia. Pochwalić się za to mogą doświadczeniem ze swoich Małych Ojczyzn, pod Garwolinem czy na Kurpiach albo w Młynarach koło Ostrołęki. To efekt naszej pracy w ostatnich pięciu latach, że właśnie nas wybrali. Dostają partii politycznych starających się ingerować w działania samorządu wszystkich szczebli, wybrali więc niezależnych. Wraz z tymi co do nas należą, ubiegać się będą o mandaty w gminach i powiatach. W wypadku sejmiku zmuszeni byliśmy uwzględnić szczególnie sytuację...

- Taką, że Mazowsze to region pod względem liczby ludności porównywalny z Danią czy Słowacją zaś polski system wyborczy w tym jeśli chodzi o finansowanie, sprzyja partiom politycznym?

- Dlatego niezależni samorządowcy muszą zadbać o zwiększenie szans uzyskania mandatów do sejmiku.

- Pięć i pół roku temu został Pan wybrany do Sejmiku Mazowieckiego jako pierwszy w jego historii radny niezależny. Oczywiście wcześniej się zdarzało, że ktoś wszedł z listy partii politycznej a potem dopiero niezależnym się ogłaszał, ale w Pana wypadku stało się inaczej: wyborcy wiedzieli, na kogo głosują?

- Chcielibyśmy zwiększyć reprezentację niezależnych samorządowców w Mazowieckim Sejmiku Wojewódzkim. Zasięgaliśmy porad u wielu ekspertów. Ich wskazania wzięliśmy pod uwagę. Prowadziliśmy różne rozmowy, między innymi z Trzecią Drogą. Partnerem najbardziej konkretnym okazała się jednak Konfederacja.

- Dlaczego właśnie ona?

- Zapewne dlatego jej przedstawiciele wykazali się niezbędną elastycznością, że Konfederacja nie jest typową partią polityczną od lat jednolicie sformatowaną raczej zlepkiem dość swobodnym co najmniej trzech środowisk. W wyniku naszych wspólnych ustaleń uformował się Komitet Wyborczy Wyborców Konfederacji i Bezpartyjni Samorządowcy. To komitet zbudowany na użytek wyborów do sejmiku a nie żadna formalna koalicja. MWS nie bierze w nim udziału jako podmiot. Chociaż kandydaci Wspólnoty wystartują z tej listy. To my naciskaliśmy na taką formułę współdziałania. Cienimy sobie zachowanie niezależności. Od dawna i jak Pan przyzna zapewne nie bez racji krytykowaliśmy próby zdominowania samorządu przez partie polityczne. Jednak start komitetu ogólnopolskiego o nazwie Bezpartyjni Samorządowcy w wyborach parlamentarnych zakończył się niepowodzeniem, z czego wyciągnęliśmy wnioski. Nie były to jednak typowo przegrane wybory, skoro zawsze, w każdym głosowaniu, również w tym, w którym kandydatów nie wystawialiśmy jak w wyborach prezydenckich czy do Parlamentu Europejskiego - zachęcaliśmy obywateli do powszechnego w nich udziału. 15 października ub. r. imponująco wysoka frekwencja stała się faktem godnym podziwu, na pewno jest w tym częśćka naszej zasługi.

- Na jakich zasadach opiera się współdziałanie z Konfederacją?

- Na Mazowszu jest siedem okręgów do sejmiku, za pięć z nich odpowiadamy my, za dwa oni. Oczywiście obowiązuje popularna zasada "suwaka", gdy ktoś ma pierwsze miejsce, to partner porozumienia drugie. Sprawy stawałyśmy jasno. Nikt się nie łaścił do koalicjanta. Chcemy zaważyć o dobry wynik, lepszy niż pięć i pół roku temu, chociaż nie tylko Pan tamten rezultat z 2018 r. zapamiętał jako sukces niezależnych samorządowców. Teraz można powiedzieć nawet, że się uparliśmy, że musi powstać komitet wyborczy wyborców. Wiadomo, że tworzy się pospolite ruszenie. Sam nie upierałem się za to, że muszę kandydować, wręcz przeciwnie, wskazywałem, że w samorządzie funkcje wybieralne sprawuję wystarczająco długo, żeby teraz móc doradzać innym. Koledzy przekonali mnie jednak do ponownego kandydowania z okręgu podwarszawskiego, zwa-



nego "obwarzankiem" ze względu na jego kształt na mapie. Nie mam nic przeciwko temu, to ciepła nazwa, z niczym złym się nie kojarzy. Jeśli więc można nasze i Konfederacji ustalenia podsumować, to powstał byt niezależny z porozumienia poszczególnych osób. Nikt nikogo nie zhołdował ani nie zwasalizował co chyba oczywiste. Podobnie jak to, że naszego programu nie zamierzamy uzgadniać z Konfederacją. Wiadomo, jak wielkie znaczenie w tych wyborach mają projekty lokalne. Zaś nad tym co wspólne, pracuje zespół programowy pod wodzą Urszuli Krawczyk, która do Sejmiku Mazowsza ubiega się o mandat w tym samym co ja okręgu podwarszawskim. Robimy swoje, po prostu. Porozumienie z Konfederacją to nawet nie małżeństwo w rozsądku. Tylko spotkanie w pół drogi. Również partnerom zamierzamy pokazać, że stanowimy silną drużynę i trzeba się z nami liczyć, bo jesteśmy silni poparciem mieszkańców Małych Ojczyzn. Zaś partie polityczne nie wszędzie mają swoje struktury.

- A jak widzi Pan współdziałanie niezależnych kandydatów w kampanii do różnych szczebli samorządu?

- Liczymy, że nasi kandydaci w gminach i powiatach będą do swoich wyborców apelować o głosowanie na naszych przedstawicieli na listach do sejmiku. Próg trzeba przekroczyć. Wyborcy to rozumieją, wiele razy się zawiedli przecież, oddając głos na formację, której się to nie powiodło, mieli później poczucie, że ten głos zmarowali.

- Kim będą Wasi kandydaci?

- Nastawiamy się na nazwiska osób sprawdzonych w działalności samorządu i z nią się korzystnie kojarzących. Zbudowaliśmy mocną drużynę. Nie pojawiliśmy się nagle ani znikąd. Nasi przedstawiciele pod marką MWS pracują od

dwudziestu lat w swoich Małych Ojczyznach. Wielu z nas jeszcze wcześniej w latach 90 uczestniczyło we wprowadzaniu kolejnych etapów reformy samorządowej. Jedyną, co do której Polacy zgadzają się, że przeważają korzyści, jakie przyniosła mieszkańcom.

- Jak jednak przekonać wyborców, gdy nie ma się własnych mediów poza samorządowymi?

- Najważniejszym argumentem okaże się dorobek naszych kandydatów w ich Małych Ojczyznach. Natomiast jeśli ktoś próbuje nam etykiety różne przyklejać, nie ma sensu się o to obrażać, lepiej podjąć rzeczową polemikę, której bać się nie musimy.

- Jakiś przykład Pan znajdzie?

- Bez trudu: w niedawnej kampanii kto nas nie lubił, ten powtarzał, że my, startujący jako Bezpartyjni Samorządowcy, całkiem wbrew tej nazwie jesteśmy przybudówką PiS. W takim razie tego, co tak mówi spytałem, kto jest wicemarszałkiem w Zielonej Górze, gdzie fotel marszałka zajmuje osoba kojarzona z Platformą Obywatelską? Tym wicemarszałkiem jest osoba od nas. A jeśli z kolei mamy marszałka we Wrocławiu a jego zastępcą przez lata wywodził się z PiS, to czy stanowi to dowód, że z kolei PiS jest naszą przybudówką, Bezpartyjnych Samorządowców właśnie? Łatwo wykazać absurd łańcuch nam przypisywanych. Na pewno jednak, co oczywiste, więcej niż o tym... kim nie jesteśmy opowiadać będziemy w tej kampanii o tym, co udało nam się zrobić w mijającej kadencji samorządu.

- Co wtedy Pan wymieni w pierwszej kolejności?

- Nie mam powodu, żeby ukrywać, na co starałem się mieć wpływ w tej wyjątkowo długiej, bo trwającej pięć i pół roku kadencji jako radny Sejmiku Mazowieckiego i jakie efekty to przyniosło. Wymienię strategiczne kwestie. Pracowałem aktywnie na rzecz modernizacji i wydłużenia Wału Miedzeszyńskiego w kierunku południowym a także budowy w przedłużeniu innej warszawskiej ulicy Żołnierskiej jako trasy prowadzącej w stronę Wołomina i dalej. Udanym zamierzeniem okaże się z pewnością również od dawna oczekiwana obwodnica Grodziska Mazowieckiego. Optowałem za tym wszystkim w komisji infrastruktury. Wywalczyłem to oczywiście, nie samotnie, bo w samorządzie decyduje

umiejętność dogadywania się, negocjowania, porozumiewania dla dobra wspólnego. Dlatego nawet marszałek nie może powiedzieć, że coś sam załatwił. Na tym szczeblu władzy liczy się umiejętność gry zespołowej. Atutem niezależnych samorządowców pozostaje zasada, że my nikogo z góry nie wykluczamy, z powodu jakiś uprzedzeń czy innych względów.

- Ale nie tylko drogami się Pan zajmował przez pięć i pół roku w sejmiku?

- Oczywiście, że nie tylko nimi. Wywalczyłem zakup samochodów strażackich dla samorządów w Radzyminie i Piastowie. A także wsparcie dla wiejskiej biblioteki w Klembowie w pow. wołomińskim: można tu mówić o czymś więcej niż sama tylko jej rozbudowa, to praktycznie budowa nowoczesnego gmachu z placami zabaw i boiskiem. W 90 proc. finansuje to zarząd województwa. Wszystko to oczywiście decyzje podejmowane kolegią. Ale przecież ktoś się o nie upominał. Ktoś musiał zainicjować działanie w tej kwestii. W samorządzie permanentnie stajemy przed trudnym wyborem. Jeśli w gminie jest tyle dróg, to dla czego akurat tę jedną asfaltować... A na tyle akurat pieniędzy wystarczy. I trzeba tego trudnego wyboru dokonywać. Atutem niezależnych samorządowców znowu okazuje się tu brak uprzedzeń. Nie zdarza się przecież, że z założenia jesteśmy jakimś tematu niechętni, z tego powodu, że nie my zgłosiliśmy dany pomysł albo w miejscowości, która ma być jego beneficjentem głosowało na nas mniej mieszkańców niż gdzie indziej - a partie polityczne często kierują się podobnymi właśnie względami. Nie przeszkadzamy nikomu. Co nie znaczy, że rezygnujemy z propagowania lepszych rozwiązań, jeśli je dostrzegamy, co również oczywiście.

- Co chciałby Pan przekazać przed wyborami sympatykom Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej?

- Apeluje do członków i sympatyków o popieranie kandydatów MWS. Podjęliśmy odważne decyzje. Wielkie znaczenia ma dla nas, żebyśmy również naszym partnerom udowodnili, że nasi wyborcy je akceptują i rozumieją ich przesłanki. Chcemy zwiększyć liczbę niezależnych radnych w sejmiku, dla dobra samorządu w Polsce. A samorząd zgodnie z tekstem Konstytucji RP tworzą przecież wszyscy mieszkańcy...

Obrona cywilna czyli powszechna

Wszędzie, gdzie istnieją skupiska ludzkie, na poziomie, gmin, powiatów i miast powinna wykorzystywać istniejące więzi i przyczyniać się zarazem do tego, żeby postępowała integracja lokalnych wspólnot. Temat łączy się też z uświadomieniem opinii publicznej realnych zagrożeń, żeby im wspólnie przeciwdziałać. Po 24 lutego 2022 r. kiedy nas sąsiad padł ofiarą pełnoskalowej inwazji, jak się wydaje, nic co ma związek z obroną cywilną czyli powszechną z oczywistych względów nie powinno wzbudzać oporu. - Zadbać o to, żeby ludzie wiedzieli, co zrobić w krytycznej chwili - tak zadanie samorządu w tej kwestii widzi kandydat MWS na prezydenta Pruszkowa Michał Landowski. Trudno jednak o to w sytuacji, kiedy działają wprawdzie zespoły zarządzania kryzysowego za to obrony cywilnej w sensie jej prawnego umocowania nie ma. Tymczasem w wielu mazowieckich ośrodkach jak w Sochaczewie czy Wyszakowie niezależni samorządowcy już pracują nad rozwiązaniami w tej kwestii. Sprawę obrony cywilnej polski samorząd uznaje za wartą procedowania ponad wszelkimi politycznymi różnicami. I wyciąga rękę do władzy centralnej w tej kwestii, spodziewając się wzajemności.

Dumni możemy być już teraz zarówno z wzajemnej pomocy i wymiany informacji w czasach pandemii koronawirusa, jakimi wykazały się wspólnoty sąsiedzkie, rodzinne czy parafialne. A także z ofiarności i sprawności, z jaką Polacy zorganizowali się błyskawicznie po 24 lutego 2024 r. na wspierając ukraińskich uchodźców wojennych. To efekty, do których warto nawiązywać przy pisaniu nowej ustawy.

Jednak obecny stan prawny rysuje się fatalnie, bo obrona cywilna w wyniku nieporadności poprzedniej pisowskiej ekipy rządzącej pozbawiona została prawnych podstaw swojego działania. Ironią historii okazuje się, że politycy zawinili swoją nieporadnością w tym samym czasie, gdy cały wolny świat podziwiał nas za pomoc udzielaną naszym ukraińskim gościom.

Uchwalona 11 marca 2022 r. za rządów PiS ustawa o obronie Ojczyzny weszła w życie 23 kwietnia 2022 r. Zarazem przestała obowiązywać ustawa pochodząca jeszcze z 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony RP (wcześniej oczywiście PRL). Na czym polega różnica? Stara zawiera rozdział,

Nowa, zapowiadana ustawa o obronie cywilnej ma sens wtedy, gdy będzie dotyczyć wszystkich ludzi w Polsce. Zarówno jednostek administracji i samorządu jak zwyczajnych obywateli.

dotyczący obrony cywilnej. Nowa już nie.

Jak opisywał wówczas Artur Radwan w "Dzienniku Gazecie Prawnej": "Nowa ustawa o obronie ojczyzny reguluje nie tylko kwestie, związane z prowadzeniem kwalifikacji i rekrutacji do służby wojskowej, lecz także te, dotyczące powinności obywateli i innych podmiotów niezwiązanych wprost z wojskiem, odnoszących się do różnych rodzajów obowiązku obrony ojczyzny. Część jej przepisów została przeniesiona z ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP. Jednak ku zdumieniu wielu ekspertów nie znalazł się w niej rozdział, dotyczący obrony cywilnej"^[1].

Dlaczego tak się stało? Rządy PiS zajęte były hołubieniem tworzonych przez siebie Wojsk Obro-

wilną w świecie. Teraz ma współpracować z Polską i przekazywać nam swoje doświadczenia w kwestii obrony powszechnej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji uznało stworzenie projektu ustawy za priorytetowy. Opracuje to zespół pod kierownictwem wiceministra Wiesława Leśniakiewicza, emerytowanego generała, który był już komendantem Państwowej Straży Pożarnej a tym samym i szefem Obrony Cywilnej Kraju w latach 2008-15. Projekt ma być znany do końca marca, do prac nad nim jak chciał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz włączyć się również eksperci z MON. W fazie uzgodnień międzyresortowych znajduje się kwestia budynków ochronnych, zaś drugą kluczową

Zaś o poprzednikach wypowiedział się ostro: - Oni narazili na szwank bezpieczeństwo Polski, nie przyjmując ustawy o obronie cywilnej.

Jej uchwalenie, w nowoczesnej postaci, uznał za jedno z najważniejszych zadań.

Wcześniej, wedle zamierzeń PiS obrona cywilna miała podlegać WOT, co jak wytknął weteran współpracy z NATO gen. Mieczysław Bieniek pozostawało w sprzeczności z konwencją genewską. Zgodnie z nią obrona cywilna nie może być zależna od sił zbrojnych.

Obrona cywilna ma na celu ochronę ludności, zakładów pracy oraz urządzeń użyteczności publicznej a także dóbr kultury oraz ratowanie i udzielanie pomocy poszkodowanym podczas wojny i współdziałanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i zagrożeń dla środowiska jak również usuwaniu ich skutków.

W czasie luki prawnej, jaka powstała z winy poprzedniego rządu, samorządowcy zwracają uwagę czego im brak: informacji o dojeździe do schronów i zapasach żywności, symulacji sytuacji po wyłączeniu prądu. Wedle stanu na dziś brakuje nawet definicji schronu czy budowli ochronnych.

Wedle Pawła Szota z TVN w schronach przygotowane jest miejsce dla zaledwie 300 tys Polaków^[5]. Straż pożarna przeprowadziła inwentaryzację budowli ochronnych, wiele z nich znajduje się w fatalnym stanie. Po zmianie ustroju nikt nie dbał o nie, a póki nie pojawi się nowa ustawa, nie wiadomo wciąż, kto miałby to robić. Obraz zarysowany wydaje się nieco alarmistyczny: choćby w Warszawie rolę budowli ochronnych mogą pełnić tunele metra, Stadion Narodowy a także liczne garaże podziemne. Ustawa jednak okaże się konieczna, żeby to doprecyzować, bo na jej podstawie podejmują działania zarówno samorząd jak wszystkie organy władzy. Wracamy więc do punktu wyjścia.

W Niemczech zadania z dziedziny obrony cywilnej wykonują profesjonalni strażacy, pobierający za to dodatkowo 500 euro miesięcznie.

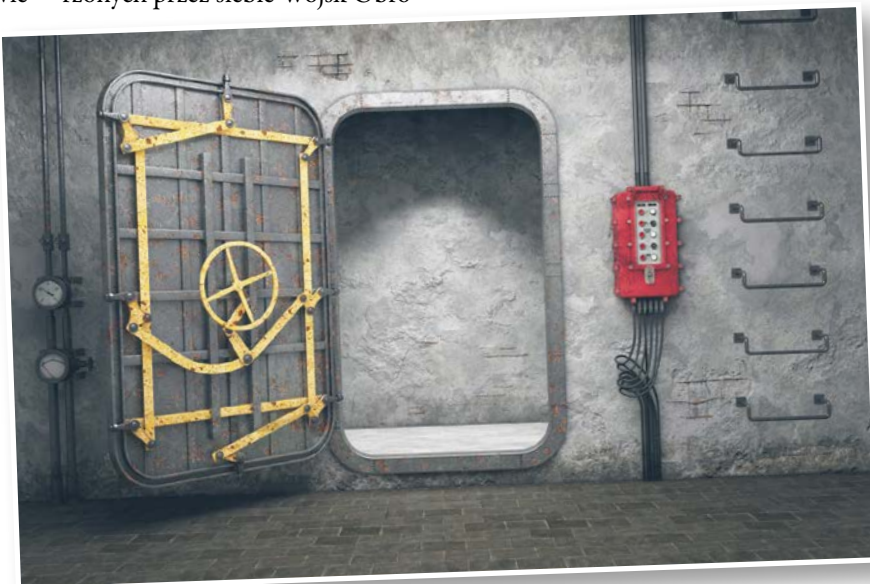
Wzorce zaczerpnięte od innych mogą oczywiście okazać się

przydatne i pomocne, ale nowa ustawa powinna przede wszystkim opierać się na założeniu, że w odróżnieniu od dawnych regulacji z czasów PRL opartych na nakazach i zakazach oraz grożących karach, te współczesne powinny raczej ujmować w organizacyjne ramy aktywność obywatelską jaka już się objawiła (przy okazji pomocy sąsiedzkiej w pandemii i wspierania ukraińskich gości a także wcześniej walki z powodzią stulecia) i odwoływać do poczucia wspólnej odpowiedzialności. A także wzmacniać je i budować. Zaś straszne przekazy na ekranach domowych telewizorów dotyczące wojny na Ukrainie a także opowieści osób w niej poszkodowanych, którym osobiście pomagaliśmy - stanowią dodatkową motywację, żeby o wspólnym bezpieczeństwie i możliwościach jego poprawy dowiedzieć się jak najwięcej.

W czasach poprzedniego ustroju przysposobienie obronne zaliczane było do najmniej lubianych w szkole przedmiotów. Od tego czasu jednak weszły w życie kolejne roczniki i pokolenia, obeznane z grami komputerowymi i licznymi nowymi technologiami, traktujące paintball jako ulubioną rozrywkę i zainteresowane survivaliem jako hobby. Zaś dramatyczne doświadczenia nasze własne z czasu klęsk żywiołowych i epidemii oraz dramat sąsiadów z Ukrainy uświadomiły zapewne wszystkim wagę obrony cywilnej.

Podobnie jak w wielu innych sprawach, tak i w tej politykom pozostaje wyjść naprzeciw oczekiwaniom obywateli, skoro minęły czasy, w których lepiej wiedzieli, co dla tych ostatnich najlepsze. Samorząd, zwykle dobry gospodarz i władza najbliższa mieszkańcom, ma tu wielką rolę do odegrania. W każdej demokracji jednak decyzje podejmuje się na podstawie przepisów prawa, pozostaje więc po-
naglać, by ustawa o obronie cywilnej została uchwalona i okazała na miarę oczekiwań.

ŁUKASZ PERZYNA



ny Terytorialnej pomyślanych najpierw jako gwardia przyboczna Antoniego Macierewicza ale również po jego odejściu z MON budowanych nadal. Na obronę cywilną zabrakło widać czasu. Tymczasem to ona zajmuje się pomocą humanitarną, WOT jej w tej roli nigdy nie zastąpi.

Obecna władza obiecuje, że nadrobi niedbałości poprzedniej. Premier Donald Tusk oznajmił w piątek 16 lutego po zakończeniu spotkania ze swoim fińskim odpowiednikiem Petteri Orpo: - Po paru latach pewnych zaniechań, bardzo chcielibyśmy unowocześnić i odbudować wszelkie możliwości związane z obroną cywilną. To jest infrastruktura, treningi, szkolenia, procedury^[2].

Wybór okazji do tej obietnicy nie był przypadkowy. Finlandia ma bowiem najlepszą obronę cy-

stanowi system ostrzegania i alarmowania. Szczegóły konsultowane mają być z dyrektorami zespołów zarządzania kryzysowego, komendantami państwowej ale i ochotniczej straży pożarnej oraz samorządowcami, jak zobowiązuje się obecna władza^[3]. Trzymamy za słowo.

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w sobotę 17 lutego w Kielcach zapowiedział zaangażowanie samorządu w obronę cywilną.

- Samorządowcy są tu podstawą, bez nich nie będzie dobrej ustawy. W tym zakresie strażacy ochotnicy, organizacje pozarządowe, różnego rodzaju związki i stowarzyszenia są podstawą działalności, związanej z ochroną ludności - zapewnił wicepremier Kosiniak-Kamysz. Dodał, że bez obrony powszechnej nie ma obrony państwa^[4].

^[1] Artur Radwan. Luka prawna. Od soboty nie ma podstawy prawnej dla obrony cywilnej w Polsce. "Dziennik Gazeta Prawna" z 21 kwietnia 2022

^[2] cyt, wg Bartłomiej Figaj. Premier: po latach zaniechań chcemy unowocześnić i odbudować obronę cywilną. Infosecurity24.pl z 16 lutego 2024

^[3] por. Obrona cywilna w Polsce nie istnieje?... Onet.pl z 15 lutego 2024

^[4] por. Kosiniak-Kamysz zapowiada ustawę o obronie cywilnej. GazetaPrawna.pl z 17 lutego 2024

^[5] Fakty TVN z 17 lutego

188 wozów dla OSP za 253 mln zł z UE



Fundusze Europejskie
dla Mazowsza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Mazowsze.
serce Polski

Czujemy się postawieni pod ścianą



Z PRZEMYSŁAWEM MIKULAKIEM,

rolnikiem z powiatu makowskiego, członkiem władz „Solidarności”

Rolników Indywidualnych Mazowsza rozmawia Łukasz Perzyna

- Rolnicy protestują. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa popiera ich postulaty. Czym wytłumaczy Pan paradoks, że tak gwałtowny kryzys na polskiej wsi ma miejsce akurat w momencie kiedy komisarzem rolnictwa Unii Europejskiej pozostaje Polak Janusz Wojciechowski, bo przynajmniej w chwili, kiedy rozmawiamy nadal funkcję tę pełni?

- Żyjemy na przełomie sprawowania władzy przez dwie kolejne ekipy rządzące. Prawo i Sprawiedliwość zaręczało, że wszelki import produktów rolnych z kierunku wschodniego został już zablokowany. Rzeczywistość okazuje się inna, stąd nie tylko Pana zdziwienie. Gołym okiem już widać zubożenie z strony poprzedniej władzy, komisarza z PiS również. Wiele lat temu PiS entuzjastycznie firmowało Zielony Ład, teraz przekonujemy się, ku czemu on prowadzi. Dla rolników i całej polskiej wsi oznacza raczej nieład i liczne zbędne i szkodliwe dla nas ograniczenia. Oczywiście, że na to zgodzić się nie możemy. Czujemy się postawieni pod ścianą. W tej sytuacji sami musimy stanąć na straży organizmu, jakim jest polskie rolnictwo, bo w ten sposób je pojmujemy. Dlatego walczymy. W Dorohusku uczestniczyłem w 24-godzinnej akcji kontroli transportów. Trwamy w proteście, skoro

widzimy, że spraw najważniejszych nikt za nas nie załatwi.

- Jakich rozwiązań potrzeba choćby na krótką metę, żeby rolnicy odczuli przynajmniej ulgę, jeśli nie poprawę?

- Na krótką metę to nic zrobić się nie da. Trzeba działać natychmiast. Sytuacja takie tempo wymusza. Trzeba na początek miesiąc wstrzymać import z Ukrainy zboża i innych produktów rolnych. Co nie znaczy oczywiście, że gdy ten czas upłynie, będą mogły do nas znowu wjeżdżać. Ale miesiąc wystarczy, żeby wypracować niezbędne regulacje i środki zaradcze. Wzmocnienie granic jest konieczne. Trudno mówić o ich skutecznej ochronie, jeśli na przejściu granicznym znajduje się jeden lekarz weterynarii. Niezbędne są kompleksowe kontrole. Rozwiązanie na teraz to: wstrzymać import a z rolnikami wynegocjować wspólne stanowisko, to właśnie władza powinna zrobić.

- A trwałe rozwiązania czego powinny dotyczyć?

- Chodzi o to, żeby przestało się opłacać ściąganie do nas zboża z Ukrainy. Za pszenicę stamtąd płaci się po 50 zł za tonę. Za polską pszenicę - od stu euro za tonę wwyż, przeważnie powyżej 500 zł, zdarzają się nawet stawki 800

zł za tonę. Skąd takie eldorado dla firm, które stało się zabójstwem dla polskiego rolnika? Po prostu chaos dotyczy nawet stosowanej terminologii. W rolnictwie nie ma czegoś takiego jak zboże częściowo zmielone, żaden student tak nie powie w trakcie egzaminu na SGGW, bo po prostu by go nie zdał. Tymczasem do Polski zboże wjeżdża jako półprodukt - nawet na węglarkach. Albo w wagonach zwykle używanych do przewozu cementu. Na Ukrainie stosuje się powszechnie środki ochrony roślin zakazane w całej Unii Europejskiej, nie ma żadnej kontroli. Dlatego my zdecydowaliśmy się na kontrolę obywatelską na granicach. Postanowiliśmy sami zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

- Co w koncepcji Zielonego Ładu, reklamowanej za rządów PiS i przez polskiego komisarza ds. rolnictwa UE, okazuje się najbardziej dotkliwie dla polskiego rolnika?

- Ugorowanie. A ściślej jego obowiązek. Zielony Ład nakazuje, żeby odłogiem leżało 5 proc. przeciętnego gospodarstwa rolnego. Jeśli przyłożyć to do obszaru jednego województwa, to wychodzi, że jedną gminę samych użytków rolnych każą nam tam pozostawić bez uprawy. Nie godzimy się

na to. Czujemy, że jesteśmy po to, żeby produkować zdrową polską żywność. Ziemia w Polsce czasem pozostaje w rękach jednej rodziny od 200-300 lat. Tylko stare księgi to poświadczają. I żywa tradycja. Stąd bierze się przecież przypisywany polskim rolnikom konserwatyzm, że ziemia z ojca na syna przechodziła. Zaś lewackie pomysły, leżące u podstaw krytykowanych przez nas rozwiązań Zielonego Ładu nie mają żadnej podobnie sensownej podbudowy, to agresywna ideologia tylko i nic więcej. Dlatego w tej kwestii nie ustąpimy. Ziemia stanowi dobro. Nie wolno jej marnować, pozwolić, żeby się wyjaławiała.

- Jednak import zboża i innych produktów żywnościowych z Ukrainy oraz Zielony Ład z zawartym w nim obowiązkiem pozostawienia pól bez uprawy to nie jedyne utrapienie dla polskiego rolnika?

- Osobny problem stanowi import mięsa z Ameryki Południowej, wołowiny i wieprzowiny z Argentyny i Brazylii. Oczywiście, że trzeba to uregulować, tu również pojawia się kwestia norm, których my przestrzegamy a inni nie.

- W jakim czasie i trybie możliwa jest naprawa sytuacji w polskim rolnictwie?

- Wskazałem już, od czego powinna się zacząć. Dłużej czekać się nie da. W ciągu miesiąca wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa w rozmowach jesteśmy w stanie wypracować rozwiązania, zdolne zapoczątkować proces o który Pan pyta. Inaczej jesteśmy w kropce. Wiemy, już kto skorzystał na dotychczasowych patologiach. Lista firm - beneficjentów nienormalnej sytuacji zawinionej przez rząd PiS wyciekła do mediów. Rolnicy blokują wjazdy do tych firm. Zablockujemy terminale przeładunkowe. Na obecnej władzy staramy się wywymusić pojawienie się kompetentnych urzędników z konkretnymi uprawnieniami - a fachowców od rolnictwa w Polsce nie brakuje, w świecie ceni się absolwentów naszych akademii - będących w stanie zablokować dotychczasowe zły praktyki, na których traci polski rolnik. Ale przecież nie tylko on.

- Jest Pan przekonany o szerokim poparciu dla Waszej akcji?

- Na co dzień je odczuwamy i jesteśmy za to wdzięczni. Chcę zachęcić mieszkańców miast, żeby wspólnie z rolnikami zadbać o przyszłość swoją i dzieci. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy mogli jeść zdrową i sprawdzoną żywność produkowaną u nas w kraju, w rodzinnych gospodarstwach.

Sejmik Mazowsza pomaga Warszawie i 9 powiatom okołowarszawskim

1232

inwestycje
w Twojej
okolicy*

ze wsparciem
sejmiku

*Dane na 1.10.2023 r.



więcej na mazovia.pl



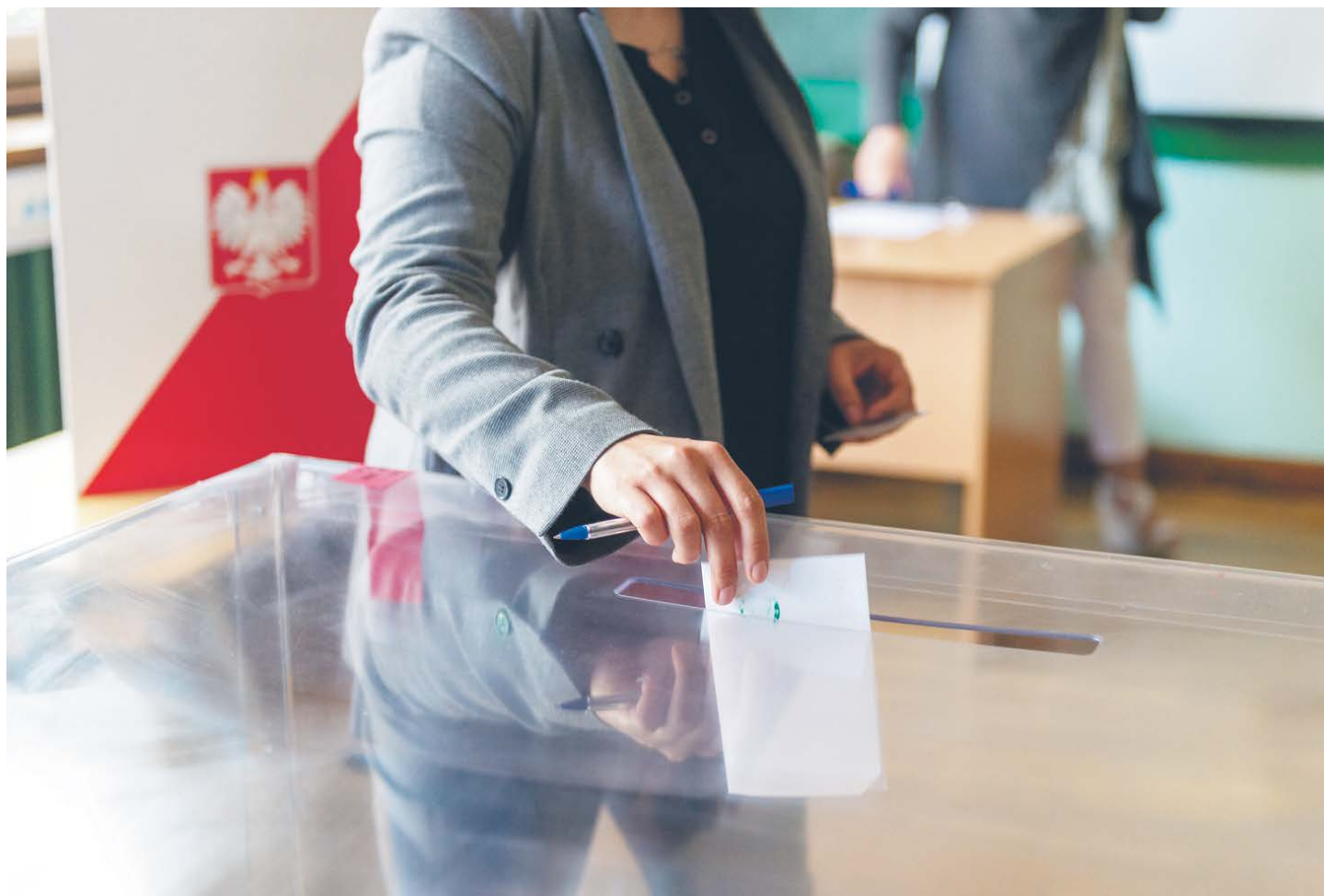
25^{lat} **Mazowsze**

Odważnie do celu

Wielkimi krokami zbliżają się najważniejsze wybory dla każdego samorządowca – zarządzane na 7 kwietnia wybory samorządowe. Jak co wybory rzesze samorządowców z całej Polski a także ludzi, którzy swoją przyszłość wiążą z samorządem i chcą działać dla swoich, lokalnych, społeczności organizują się w komitety aby wziąć udział w wyborach.

Często są to komitety lokalne, terytorialnie obejmujące jedną gminę lub powiat, wspierające lokalnego kandydata na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Bardzo często takie komitety dominują na lokalnym „rynku wyborczym” zyskując poparcie szerokiej rzeszy wyborców, którzy bardziej kierują się przy wyborze osobistymi walorami poszczególnych kandydatów a mniej przynależnością do partii politycznej. Nie da się ukryć, że ten model jest efektywny w wymiarze lokalnym. Do tego stopnia, że pod postacią komitetu lokalnego bywają ukryci politycy którzy z opcji.

W tym miejscu można by postawić kropkę i podsumować rozważania tezę – komitet lokalny pod własnym szyldem często prowadzi do zwycięstwa w wyborach samorządowych. Problem w tym, że tej kropki postawić się tutaj niestety nie da. Wybory samorządowe bowiem dotyczą trzech piętór samorządu – gminy, powiatu i województwa. I właśnie w przypadku wyborów do tego ostatniego opisany wcześniej, model nie działa. Jeśli spojrzymy na strukturę okręgów do Sejmu RP. To, często, rozległe terytorialnie obszary, w których z jednego końca na drugi odległości można mierzyć nawet w okolicach 100km. Trudno tu mówić o „lokalności”, trudno również wierzyć, że wyborcy będą w stanie wspierać „lokalnego” kandydata na poziomie całego okręgu bo zwyczajnie nie mają szans go znać o ile nie jest to polityk z pierwszych stron gazet. W wyborach do sejmiku jest zupełnie inna dynamika niż w gminnych lub powiatowych. Potrzebne są również zupełnie innego rzędu nakłady i wpływ na media. To wszystko przesądza o tym, że w tych wyborach wygrywają na ogół partie polityczne dysponujące odpowiednimi zasobami i możliwościami kreowania narracji w mediach. To bariera wejścia praktycznie nie do przekroczenia przez lokalne komitety samorządowe. To co pomaga lokalnie, na poziomie sejmikowym traci znaczenie lub wręcz przeszkadza.



Czy to zatem oznacza, że niezależni samorządowcy nie mają szans w starciu z wielkimi, krajowymi sztabami partyjnymi w walce o mandaty sejmikowe? Odpowiedzią na to pytanie są rozmaite sojusze o zasięgu krajowym. Inicjatywy typu TAK! Dla Polski, OK Samorząd, a także dobrze znani samorządowcom i sympatykom MWS – Bezparyjni Samorządowcy. Zasada tu jest jedna – im szerszy zasięg działania – idealnie cały kraj – im silniejsze struktury wchodzące w skład organizacji tym większy wpływ na media a tym samym większe możliwości przebicia się przekazem do masowego wyborcy. Bo o niego właśnie jest tu gra. Ten sposób działania przyniósł na tym polu (sejmikowym) sukces środowisku MWS – Prezes Konrad Rytel uzyskał mandat radnego w sejmiku w wyborach 2018 roku z listy Bezparyjnych Samorządowców. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa stała się dzięki temu w zasadzie czwartą siłą na terenie Mazowsza jeśli chodzi o sejmik.

W zbliżających się wyborach apetyty są większe. Jeden mandat bez realnego wpływu na podejmowane decyzje to za mało aby móc zapewnić wzmocnienie lokalnym struktur samorządowym. A przecież chodzi właśnie o to aby samorządowcy ze struktur Mazowieckiej Wspólnoty mieli bliski kontakt ze swoimi przedstawicielami – kolegami z MWS w sejmiku. I nie musieli ustawiać się w kolejce „po prośbie” do partyjnych nominatów.

Jednocześnie warto mieć na uwadze, że obecne wybory nie będą przypominały kampanii z 2018 roku. Sympatie wyborców są wyraźnie spolaryzowane na obóz „antyPiS” i „anty-PO”. Kto się nie wpisuje w ten podział ma

ogromny problem aby zaistnieć. To właśnie oraz astronomiczna – nakręcona emocjami obu walczących obozów – frekwencja zaowocowała takim a nie innym wynikiem wyborczym Bezparyjnych Samorządowców w skali kraju w ostatnich wyborach parlamentarnych. Bo wbrew pozorom nominalna liczba sympatyków BS wcale nie spadła a nawet wzrosła – lecz otoczenie już wyraźnie się zmieniło.

Dlatego na progu kampanii stawiano zasadnicze pytanie – jak uzyskać maksymalny efekt przy minimalnych środkach i zasobach jakimi dysponują regionalne środowiska samorządowe. Każdy region analizował lokalną sytuację we własnym zakresie. Z analiz poparcia na Mazowszu zarówno tych samorządowych w 2018 roku jak również ostatnich – parlamentarnych – widać, że pomijając najtrudniejszy obszar samej Warszawy to dwa środowiska parlamentarne balansują w okolicach progu w poszczególnych okręgach – Lewica i Konfederacja. I właśnie ci ostatni złożyli konstruktywną ofertę wspólnego startu w ramach jednego komitetu wyborczego. Nie jest to koalicja sensu stricto bo trzeba pamiętać, że koalicyjne komitety wyborcze mogą zawiązywać tylko partie polityczne. Jest to raczej sojusz wspólnoty celu jakim jest skruszenie zabetonowanego układu w naszym lokalnym sejmiku. Dlaczego pojawiła się ta oferta? Bo analitycy Konfederacji zauważyli te same trendy w rozkładzie poparcia – słabnięcie poparcia dla PiS zwłaszcza w wymiarze lokalnym, pozamiejskim i „osierocenie” części wyborców, którzy będą szukali dla siebie alternatywy. Spindoktorzy powiedzieliby, że pojawiło się „okno” wyborcze. A takie sytuacje nie pojawiają się często. Ostatnie podobne

przesilenie miało miejsce w 2015 roku kiedy to PiS obejmował władzę po PO. Mamy zatem wyjątkową możliwość spróbować wykorzystać tę sytuację na uzyskanie większej liczby mandatów w sejmiku. I tylko w takim kontekście należy interpretować zawiązanie wspólnego komitetu wyborczego KWW Konfederacja i Bezparyjni Samorządowcy. Nie mówimy o wspólnocie ideowej ale o wspólnocie celu.

Obaj partnerzy mają, w tym projekcie, komplementarne zdolności – Konfederacja wpływ na krajowe media dzięki rozpoznawalności jej liderów z sejmowych ław, rozbudowany sztab i zasoby ludzkie pomocy w organizacji kampanii. Samorządowcy – znanych, lokalnych działaczy, wiedzę i doświadczenie samorządowe. Czy ten plan się powiedzie zależy od determinacji kandydatów i wspólnej wiary w sukces. Wygrywają ci, którzy nie boją się mierzyć wysoko. Ci, którzy potrafią pokonywać własne ograniczenia i nie zamykają się na odważne posunięcia. Chyba każdy się zgodzi, że miarą sukcesu każdego samorządowca jest jego skuteczność. A do niej droga prowadzi poprzez zdobycie mandatu. Postarajmy się zatem zdobyć na Mazowszu mandaty w sejmiku – wesprzyjmy naszych kandydatów liderów list – po to aby w przyszłości wzmocnić strukturę Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej o kolejne – najwyższe – piętro samorządu. W ten sposób z petenta polityków staniami się podmiotem – partnerem – realnie decydującym o kształcie całego województwa. A przecież to m.in. właśnie po to ponad 20 lat temu powstała Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

RAFAŁ JABŁOŃSKI, SZEF SZTABU MWS

Dotrzymujemy słowa

Z **GRZEGORZEM SZUPLEWSKIM**, burmistrzem Piastowa rozmawia Łukasz Perzyna

- Z poparciem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej ubiega się Pan o ponowny wybór na burmistrza Piastowa. Najpierw jednak spytam o kończącą się kadencję, czym się wyróżniała poza tym, że z przyczyn od samorządowców niezależnych była dłuższa niż poprzednie, bo trwała aż pięć i pół roku?

- Rzeczywiście jak we wszystkich polskich samorządach była to kadencja wyjątkowo długa ze względu na zawirowania polityczne. Najdłuższa w historii III Rzeczypospolitej.

- Czym zapisała się dla włodarza Piastowa i mieszkańców miasta?

- Bogatym doświadczeniem, jakie wiązało się z podjęciem wyzwania w 2018 roku, kiedy to podkreślając, że działamy na rzecz dobra wspólnego wraz ze Stowarzyszeniem Nasz Piastów i akcentując więź z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową rozpocząłem starania o ponowny wybór, bo jak Pan wie funkcję burmistrza sprawuję od 2014 r. Zobowiązałem się wtedy do dokończenia wszystkiego, co w pierwszej kadencji rozpocząłem a co ze względów na przykład budżetowych nie mogło się zmieścić w jej ramach. Nasz program od początku formułowany był z perspektywą kontynuacji. Nie żyje się przecież tylko z wyborów na wybory.

- Co Was łączy, mam na myśli środowiska, które wokół siebie Pan skupił i które Pana obdarzają zaufaniem?

- Obecność w samorządzie traktujemy jako misję i zobowiązanie. Wobec naszych wyborców przedstawiamy zobowiązania i wiemy, że jesteśmy z nich rozliczani. Gdy widzą, że obietnice wypełniamy, następuje zadziwienie i zaufanie. Wśród naszych celów znalazły się budowa dróg i infrastruktury miejskiej, co oczywiście. Istotna i oczekiwana przez mieszkańców okazała się budowa mieszkań komunalnych. W trzech zaprojektowanych świeżo nowoczesnych budynkach znalazło się miejsce dla 37 komunalnych lokali. Dostosowanych do specyfiki naszego czasu, z wykorzystaniem energii odnawialnej. Jeśli bowiem dotychczas mieszkania komunalne nie kojarzyły się z nowoczesnością, to źle się działo. Nie ma przecież lepszych ani gorszych lokatorów. Oczywiście wykorzystujemy też dotychczasowe zasoby, ale one się wyczerpywały, skoro często mieściły się w nawet stu-letnich budynkach, niekiedy zdekapitalizowanych. Stąd tak duże

potrzeby w tym zakresie. Pozostało nam wyjść naprzeciw oczekiwaniom ludzi. I dlatego te działania podjęliśmy. Po raz pierwszy w historii Piastowa wybudowaliśmy mieszkania komunalne jako nowe zadanie inwestycyjne. Wcześniej na ten cel przejmowało się lokale o odmiennym wcześniej przeznaczeniu. Jednak nie dało się bez końca wyłącznie dysponować starszymi budynkami, przez nas administrowanymi.

- Ale nie tylko mieszkania komunalne budował Pan w Piastowie przez te dziewięć i pół roku?

Mickiewicza w Piastowie, w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego w latach 2019-21.

- To akurat czas pandemii, mieliście wtedy do takich rzeczy głowę?

- Życie musiało toczyć się dalej, a potrzeby okazały się naglące. Pomimo związanych z pandemią trudności zrealizowaliśmy rzecz w dwa lata. Jeśli spyta Pan, skąd ta determinacja, odpowiem, że ta budowa stanowiła element naszej umowy z wyborcami. Jedno z głównych zadań, których się podjęliśmy. Dotrzymujemy słowa. Rewitalizowaliśmy też stule-



punkt pobytu seniorów, gdzie odbywają się niezbędne im badania. A także sala ślubów urzędu stanu cywilnego. Powiatowy zespół szkół im. Nansena również użytkuje tam część pomieszczeń, bo jego uczniowie po prostu nie mieścili się w dotychczasowej siedzibie, więc dyrektor zwrócił się do nas o wsparcie. W Piastowie mamy cenną fundację imienia śpiewaczki Bogny Sokorskiej, która również w willi siedzibę znajdzie. Oczywiście realizujemy też zadania niezbędne ale nie przemawiające może aż tak do wyobraźni jak nadawanie nowej funkcji zabytkom z duszą. Udało się wybudować wiele nowych ulic, na innych położyć świeże nawierzchnie. Niestety kryzys finansowy sprzed dwóch lat związany z ograniczeniem dochodów samorządów z PIT-ów ograniczył w znacznej mierze nasze plany. Jeszcze w programie wyborczym z pewnym znakiem zapytania umieszczałem kwestię geotermii. Udało się jednak. W Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska złożyliśmy wniosek w sprawie dofinansowania wykonania odwiertu geotermalnego. Po dwóch latach zyskał akceptację. Piastów znalazł się wśród 15 beneficjentów programu. I z końcem ubiegłego roku zakończyliśmy nad tym prace.

- Co z tego mają mieszkańcy Piastowa?

- Czystą energię. Zostanie ona wykorzystana dla celów ciepłowniczych i zdrowotnych. To naturalne bogactwo, po które warto sięgać.

- A na czym polega Pana umowa z wyborcami opiewająca już na rok 2024?

- Przedstawiamy, co jeszcze powinno się w naszym mieście wydarzyć. Mam nadzieję, że ten pomysł programowy zyska akceptację mieszkańców, a jego atutem pozostaje, że uwzględnia dokończenie działań już podjętych. Nic się nie zmarnuje z dotychczasowych zamierzeń. Nie stać nas na to. W planach mamy także odbudowę zabytku - chodzi o okolicę Białego Pałacu. Fizycznie niestety już go nie ma, konserwator nie zdążył go uratować, dlatego mówię wprost o odbudowie, nie rewitalizacji, jak w przypadku willi, o której Panu opowiadałem. Chcemy Biały Pałac

odbudować i zrobimy to. Miejsce pozostaje niezwykle. Kiedyś była to rezydencja polskiego architekta, który zmarł w Ameryce Południowej. Ocalały oficyny. Rewitalizujemy je teraz. W tych oficynach znajdują się mieszkania komunalne, którymi administrujemy. W sumie zresztą planujemy odnowienie jedenastu budynków z mieszkaniami komunalnymi. Na większość z zadań, o których mówię, trzeba pozyskać dofinansowanie i będziemy o nie aplikowali. Sądzę, że już w poprzednich latach udowodniliśmy, że o dofinansowanie zewnętrzne potrafimy się postarać skutecznie. Takich programów, jak nasze związane z mieszkaniami komunalnymi, dotychczas nie było. Chcemy oddawać nowe inwestycje drogowe. Wskażę też najnowsze wypełnione już zadanie: w lutym br. Szkoła Podstawowa nr 2 dostała nową halę sportową. To kolejny sukces w tej długiej - jak Pan zauważył na wstępie - kadencji, która dobiega już końca. Ogłaszamy przetarg na zadanie boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 w ramach programu Olimpia pozostającego w gestii ministra sportu. Jakiś czas temu u nas w Piastowie w krótkim czasie miały miejsce dwa smutne zdarzenia, spaliły się kamienice z mieszkaniami komunalnymi. Jedna już została przez nas odbudowana i ponownie zasiedlona. Drugą niestety trzeba było z powodu zniszczeń od ognia wyburzyć ale teraz ogłosiliśmy przetarg na jej odbudowę. W obu tych sprawach, obu kamienic wspiera nas Bank Gospodarstwa Krajowego. Mamy też przetarg na modernizację budynku Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w tym zadanie trybuny boiska piłkarskiego. Dach pokryjemy panelami fotowoltaicznymi co pozwoli zmniejszyć koszty energii. Co nie bez znaczenia, bo w sezonie zimowym uruchamiamy tam lodowisko, które wymaga zasilania. Zaś nasz projekt rozwoju zielono-niebieskiej infrastruktury zakłada między innymi wymianę przystanków autobusowych na ekologiczne z zielonymi dachami, bez porównania bardziej estetyczne od poprzednich. I ogrody deszczowe w szkołach.

- Ta ekologia w niewielkim mieście to nie moda tylko?

- To już fakty. Poprawia się stan powietrza w Piastowie. To efekt systematycznych działań w tym celu podejmowanych. Chcemy rozwinąć projekt geotermalny. Z czasem nastąpi wymiana oświetlenia ulicznego w całym mieście na energooszczędne. Chcemy też stworzyć miejskie centrum zarządzania energią. Pozyskaliśmy grant z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Wcale nie o modę nam chodzi, lecz o poprawę jakości życia u nas, w Piastowie.

W obronie Króla Maciusia

Stanowisko
Rady Miejskiej i Burmistrza Miasta Piastowa
 z dnia 20 lutego 2024 roku

w sprawie propozycji zmian podstawy programowej w zakresie nauczania języka polskiego w szkołach

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło 12 lutego br. propozycje zmian programu nauczania kilkunastu przedmiotów (wśród nich także języka polskiego) w polskich szkołach. Tego samego dnia rozpoczął się także proces konsultacji w tej sprawie. W ramach tego procesu pragniemy wyrazić swoją opinię dostrzegając wiele zagrożeń mogących wynikać z nadmiernej ingerencji w zakres obecnej podstawy programowej.

21 lutego obchodzimy Dzień Języka Ojczystego. To dobra okazja by poświęcić szczególną uwagę zaproponowanym przez MEN zmianom w zakresie nauczania języka polskiego w polskich szkołach. W formie przekazanej do publicznej wiadomości sprowadzają się one głównie do ograniczenia zakresu przekazywanej młodemu pokoleniu Polaków wiedzy na temat naszego języka ojczystego oraz radykalnej redukcji kanonu lektur szkolnych. Zgodnie z propozycją ministerstwa od początku roku szkolnego 2024/25 uczniowie polskich szkół nie będą omawiali takich lektur jak m.in.: powieść Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”, (która przyczyniła się do przyznania pisarzowi literackiej Nagrody Nobla), wybitny reportaż wojenny Melchiora Wańkowicza „Bitwa o Monte Cassino” (osiemdziesiąteletnie bitwy obchodzić będziemy 18 maja br.) czy „Król Maciuś Pierwszy” Janusza Korczaka, napisana przed stu laty jedna z najbardziej znanych książek dla dzieci, na której wychowały się całe pokolenia. Dodajmy do tego radykalne ograniczenie kanonu w zakresie twórczości Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Tadeusza Gajcego, Stefana Żeromskiego, Józefa Mackiewicza. Trudno zrozumieć powody, dla których młodemu pokoleniu Polaków decyzją administracyjną ogranicza się w tak radykalnym zakresie możliwość korzystania z dorobku literackiego wielkich twórców podczas szkolnej nauki. Tym bardziej trudno zaakceptować takie postępowanie. Jako przedstawiciele samorządu, ale także rodzice z troską o przyszłość naszych dzieci oczekujemy wycofania się przez władze Ministerstwa Edukacji Narodowej z proponowanych zmian.

Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Piastowie
-/ /
Agata Korczak



Burmistrz Miasta Piastowa
-/ /
Grzegorz Szuplewski

- Oczywiście, że nie tylko one powstały. Za spore wspólne osiągnięcie uznaję budowę filii przychodni, kierowaną przez podmiot komunalny. Ta przychodnia kiedyś istniała, ale niestety jej budynek trzeba było zamknąć, ponieważ standard odbiegał od współczesnych wymogów. Wybudowaliśmy więc, oddaliśmy do użytku, przekazaliśmy ZOZ-owi nową filię, budynek w technologii energooszczędnej. Zaś na pewno największą inwestycją a ściślej zrealizowaną największym kosztem okazała się budowa i rozbudowa Liceum im.

ni obiekt, znany w Piastowie, który nazywa się willą Millera. Od rodzinny przedsiębiorców, co przed laty uprzemysłowali Piastów. Ich willa przechodziła rozmaite koleje losu. Wystarczy powiedzieć, że w latach 40 i 50 mieściło się tam liceum, później przedszkole, wreszcie już po zmianie ustrojowej w kraju szkoła niepubliczna. Potem budynek został zamknięty, bo stał się niebezpieczny w użytkowaniu. Ale teraz już w znakomitych warunkach w willi Millera ma siedzibę filia miejskiej biblioteki publicznej. Znajduje się tam również dzienny

Chcę być wójtem wszystkich mieszkańców Iłowa

Rozmowa z **PRZEMYSŁAWEM NOWACKIM** kandydatem na wójta gminy Iłów (pow. sochaczewski)



- W zbliżających się wyborach samorządowych będzie Pan kandydatem na wójta gminy Iłów. Proszę powiedzieć naszym czytelnikom coś więcej o sobie. Jakie jest Pana doświadczenie? Czym Pan do tej pory się zajmował?

– Mam 46 lat, z wykształcenia jestem mgr hydrologii, meteorologii i klimatologii. W 2002 roku ukończyłem studia wyższe na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych, równocześnie odbywając studia pedagogiczne na tym samym wydziale.

Karierę zawodową rozpocząłem w 2002 roku w Banku Handlowym w Warszawie, oddział w Poznaniu. Od 2009 roku związany jestem zawodowo z pracą w samorządzie, przez 10 lat jako Sekretarz Gminy Iłów a obecnie na tym samym stanowisku w sąsiedniej gminie Słubice. Od 2019 r. do 2020 r. pracowałem również w żyrardowskiej Delegaturze Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie. Współpracuję również z Agencją Rozwoju Mazowsza SA w Warszawie.

Jestem rodowitym mieszkańcem Gminy

Iłów, tu się urodziłem, stąd pochodzą moi rodzice i dziadkowie.

- Jakie są Pana zdaniem największe problemy gminy Iłów? Co Pan, w przypadku wygranej, chciałby zmienić w gminie jako wójt?

Jako nowy Wójt Gminy Iłów zamierzam:

- Rozwijać, modernizować i remontować sieć drogową oraz chodniki, dbając o bezpieczeństwo i komfort mieszkańców

- Inwestować w dzieci, młodzież kulturę i sport, zapewniając młodym ludziom możliwość rozwoju i realizację pasji;

- Zwiększać dostępność do lekarzy specjalistów na terenie Gminy Iłów, aby każdy mieszkaniec miał zapewnioną opiekę medyczną na najwyższym poziomie;

- Wspierać seniorów, wprowadzając Kartę Seniora, która zapewni zniżki na usługi i ułatwi życie codzienne;

- Pomagać przy tworzeniu miejsc pracy i wspierać lokalną przedsiębiorczość, budując silną i prężną gospodarkę gminy

- Pozyskiwać środki z funduszy EU i programów rządowych, aby realizować ważne inwestycje i rozwijać gminę;

- Być Wójtem wszystkich mieszkańców przywracając kontakty międzyludzkie;

- Współpracować ze wszystkimi OSP, KGW, organizacjami pozarządowymi, społecznymi i wszystkimi mieszkańcami;

- Jestem otwarty na dialog i nowe pomysły, wierzę że tylko wspólne działanie może przynieść pozytywne zmiany;

- Czynić starania związane z doprowadzeniem sieci gazowej do gminy;

- Priorytetowo postrzegać bezpieczeństwo, w tym bezpieczeństwo powodziowe;

- Budować trwałe więzi społeczne;
- Wprowadzić gminny budżet obywatelski.

Problemy Gminy Iłów:

Na terenie Gminy Iłów, zlokalizowana jest gęsta sieć dróg, gminnych i powiatowych. Wiąże się to z ciągłym inwestowaniem znacznych środków w modernizację i remonty infrastruktury drogowej.

Tylko niewielki procent gminy jest skanalizowany, dlatego konieczne są inwestycje związane z remontem i modernizacją gminnej oczyszczalni ścieków.

Niewątpliwie bardzo potrzebną inwestycją jest rozwój sieci światłowodowej, która jest niezbędnym czynnikiem służącym rozwojowi lokalnej przedsiębiorczości oraz edukacji.

Mieszkańcy Gminy Iłów borykają się z niewystarczającą dostępnością do usług medycznych oraz lekarzy specjalistów.

Zdecydowałem się na kandydowanie w najbliższych wyborach Wójta Gminy Iłów, gdyż moje 15 letnie doświadczenie pracy samorządowca, pozwoliło mi poznać problemy i bolączki lokalnej społeczności, braki infrastrukturalne i niedociągłości w funkcjonowaniu sołectw i wsi. Moje doświadczenie podpowiada mi, że od zawsze dobrym rozwiązaniem dla gminy jest dialog i współpraca.

Kandyduję z utworzonego Komitetu Wyborczego Wyborców Przemysława Nowackiego "Współpraca i Rozwój" z grupą kandydatów na Radnych. Część z nich to sprawdzeni i doświadczeni samorządowcy oraz społecznicy. Są też osoby, które kandydują po raz pierwszy, mają nowe pomysły i świeże spojrzenie na sprawy samorządu.

Praga, która po raz pierwszy została wspomniana w źródłach historycznych w 1432 roku, w XVI i XVII wieku składała się z kilkunastu wsi szlacheckich i książęcych. Prawobrzeżna część obecnej Warszawy ożyła i stała się centrum wydarzeń społeczno-politycznych od momentu zwoływania w Warszawie sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów i rozpoczęcia budowy mostu łączącego Pragę z Warszawą.

Biskup kamieniecki Marcin Białobrzęski już w 1583 roku docenił walory miejsca i zaczął skupować grunty praskie, o czym powiadomił Stolicę Apostolską. Tak dał początek Pradze Biskupiej. Adam Kazanowski, marszałek nadworny koronny, poszedł w ślady Biskupa Białobrzęskiego i stał się posiadaczem znacznych ziem praskich oraz w pobliskim Gołędzinowie. Stworzył w ten

Praga-Północ świętowała swoje 376. Urodziny

sposób Pragę Magnacką. Pomimo podziału zarówno Praga Biskupia,

jak i Praga Magnacka prężnie rozwijały się.

Przywilej lokacyjny został nadany Pradze 10 lutego 1648 r.

przez króla Władysława IV. Nie tworzył całkowicie nowego tworu, ale formalnie nadawał prawa kształtującym się od jakiegoś czasu strukturalom miejskim. Praga bowiem miała już rozwiniętą sieć ulic i zwartą zabudowę. Do dokumentu dodana była pieczęć, którą Praga miała się posługiwać. Stała się ona też herbem miasta.

W sobotę 10 lutego na Pradze-Północ rozpoczęły się obchody 376. Urodzin Pragi. Tradycyjnie, jak co roku, Przewodniczący Rady Dzielnicy Praga-Północ zwołał na ten dzień Uroczystą Sesję. Podczas wydarzenia goście mieli możliwość wysłuchania prelekcji na temat praskiego rzemiosłnictwa, a następnie koncertu zespołu związanego z Pragą – Zima w Środku Lata. Wydarzenie rozpoczęło tygodniowe obchody Urodzin. Na terenie całej Dzielnicy mieszkańcy mogli skorzystać z różnego rodzaju warsztatów, zajęć, koncertów czy wykładów.



Z odrobioną lekcją idziemy na zajęcia

Z **ARTUREM BORKOWSKIM**, burmistrzem Serocka ponownie kandydującym na to stanowisko, wiceprzewodniczącym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej rozmawia Łukasz Perzyna

- Serock tym jak rozumiem różni się od wielu innych miast rządzonych przez niezależnych włodarzy, że nie musi Pan szukać poparcia partii politycznych, skoro wyborcy dali Panu i współpracownikom samodzielną większość?

- W tej kadencji rzeczywiście 12 radnych wywodzi się z mojego komitetu. Wyborcy obdarzyli nas zaufaniem, pamiętamy o ich oczekiwaniach, więc współpracujemy zgodnie, nie ma wśród nas politycznych podziałów.

- Do którego z realizowanych projektów przywiązał się Pan szczególnie, pytam o zamierzenia, które stają się wizytówką samorządu w Serocku?

- Spektakularnym tematem, wykraczającym poza standardową działalność samorządu okazuje się idea budowy Kolei Północnego Mazowsza. Przebiegnie przez gminę Serock od Zegrza do Przasnysza przez cztery powiaty. Staliśmy się inicjatorem tego nowego, ważnego dla mieszkańców, liczącego 73 kilometrów połączenia. Niebawem PLK zawrą umowę w tej kwestii. Samorząd staje się solidnym partnerem tego przedsięwzięcia, w założeniu poniesie 15 proc jego niebagatelnych przecież kosztów, ale warto się w to angażować.

- Serock po tragicznym dla Ukrainy dniu 24 lutego 2022 roku stał się przyjaznym i nie tylko tymczasowym domem dla wojennych uchodźców, przede wszystkim matek z dziećmi, babć z wnukami. Jeśli brać pod uwagę proporcje do liczby mieszkańców, przyjął ich najwięcej w Polsce. Kiedy raz już o tym rozmawialiśmy, Pan się powściągliwie odniósł do tych statystyk, podkreślając, że nie chodzi o bicie rekordów?

- Oczywiście, że nie rekordowe statystyki się dla nas najważniejsze, tylko skuteczna pomoc dla potrzebujących, uśmiech na twarzach dzieci, które zyskały u nas nad Jeziorem Zegrzyńskim wreszcie bezpieczną przystań. Wykorzystaliśmy nasz potencjał, zwłaszcza liczne wokół ośrodki wypoczynkowe. Warto podkreślić, jak dobrze przebiegała współpraca gminy z mieszkańcami i organizacjami pozarządowymi, dokładającymi istotną cegiełkę w tej kwestii, której wcześniej nie dało się przecież wpisać do budżetu ani planów, skoro putinowska inwazja na Ukrainę zaskoczyła nas wszystkich. Pomoc Ukraińcom rzeczywiście niełatwo wyrazić w liczbach, stąd mój sceptycyzm wo-



bec wspomnianych rekordów i statystyk: przyznaliśmy ok. 2 tys numerów PESEL naszym gościom, chociaż oczywiście w tej kwestii nie obowiązuje rejonizacja. Część przybyszów została, wielu pojechało dalej. Roztoczyliśmy nad nimi bezpieczną opiekę, ukraińskie dzieci chodzą do naszych szkół i przedszkoli, błyskawicznie nauczyły się polskiego. Wsparcia dla Ukrainy nie sprowadzamy jednak wyłącznie do pomocy humanitarnej, chociaż to ona okazała się najpilniejsza po 24 lutego 2022 r. Czterokrotnie już gościliśmy delegacje samorządowo-oświatowe z Ukrainy. Z przedstawicielami tamtejszych lokalnych władz współpracuje też Wieliszew, Legionowo, Radzymin, Winnica... Tworzymy wspólnie przyjazny mikroklimat do współpracy. Delegacje ukraińskie interesują się nie tylko szkolnictwem u nas ale sze-

rzej funkcjonowaniem samorządu w Polsce. Zaś dla nas to praca pozytywistyczna, budowanie relacji, które z korzyścią zapoczątkują w przyszłości, chociaż nie da się przecież przewidzieć terminu w jakim wojna się skończy.

- Ubiega się Pan o kolejną kadencję. Jak rozumiem w grę wchodzi możliwość dokończenia projektów, które przekraczały ramy dotychczasowej, chociaż okazała się przedłużona?

- Z odrobioną lekcją idziemy na zajęcia. Rzeczywiście z rozmaitych względów czas tej kadencji okazał się wyjątkowo długi, jednak z pewnością dla nas nie zmarnowany.

- Serock położony jest o 40 kilometrów od Warszawy. Czy ta bliskość to atut czy raczej problem?

- I jedno i drugie. Traktujemy ją jako wyzwanie, które wzboga-

ca rzeczywistość. Życie i praca oraz edukacja wielu mieszkańców Serocka wiążą się z Warszawą. Wspomniana przeze mnie już wcześniej idea Kolei Północnego Mazowsza zasadza się na tym, że... nie tylko siebie integrujemy. Tworzymy taką pozytywną oś sięgającą od Warszawy do Przasnysza z uwzględnieniem Pułtusza czy Makowa Mazowieckiego. To istotne usprawnienie. Wpłynie na to, że nasz Serock uznawany jeszcze powszechniej będzie - co już ma miejsce - za dobre miejsce do życia, edukacji czy pracy. A część Mazowsza położona na północ od nas przestanie się wyludniać. Na tym polega sens zrównoważonego rozwoju, promowanego również przez Unię Europejską. Gdy taki właśnie rozwój ma miejsce, wtedy nie ma społecznej presji, wynikającej z dysproporcji i kolejne działania łatwiej planować.

- Sporo warszawiaków ma w Serocku swoje drugie domy?

- Dostrzegamy też, że coraz więcej buduje u nas te pierwsze. Sprzyjamy temu. Zapraszamy do nas mieszkańców stolicy. Zdrowa konkurencja między samorządami wiąże się oczywiście z kwestią płacenia podatków. Zachęcamy, żeby robić to u nas. Rozpoczęliśmy akcję: „Zostaw swój PIT w Serocku”. Ludzie podejmują suwerenne decyzje, żyjemy w wolnym kraju, a przy tym mają prawo wiedzieć, że jeśli podatki zapłacą właśnie u nas, skrócą swoje oczekiwania na nową kolej czy wodociąg.

- Jaki wpływ na Pana kampanię będą miały rozstrzygnięcia koalicyjne, mam na myśli wspólny z Konfederacją start do sejmiku?

- Współpraca z Konfederacją jest faktem. Dotyczy wyborów do sejmiku. To dodatkowy czynnik. Wybory mają trzy szczeble. Nie ukrywam, że na tych dwóch pozostałych wykorzystamy przede wszystkim nasze doświadczenia, niezależnych samorządowców, z poprzednich lat. Mamy u siebie ludzi, którzy wdrażali w życie historyczne reformy z lat 90, dysponują imponującym doświadczeniem, lepiej od polityków partyjnych rozumieją potrzeby mieszkańców, bo pracują dla nich od lat. Jednak sam byłem zaangażowany również w ubiegłoroczną kampanię Bezpartyjnych Samorządowców do parlamentu i czasu na ten cel poświęconego nie uważam za stracony, nawet jeśli wynik nas nie zadowolił. Nawiązaliśmy kolejne kontakty, które okazały się przydatne w naszych Małych Ojczyznach.

- Jakie zadania na kolejną kadencję uznaje Pan za najważniejsze, jeśli chodzi o Pana umowę z wyborcami z Serocka?

- Priorytet dla nas stanowi odnowienie materialne i organizacyjne oświaty na naszym terenie. Dokończymy to, co zaczęliśmy. Wybudowaliśmy już dwa przedszkola a jedno wyremontowaliśmy. Halę przy szkole i stołówkę. Dalej idziemy w tym kierunku. W przyszłym roku ruszymy z budową nowej szkoły, z przedszkolem, żłobkiem oraz centrum sportu i centrum kultury, wszystko mieścić się będzie w jednym, nowoczesnym kompleksie gmachów. To wielkie zamierzenie, zrealizujemy je etapami, wiemy, jak bardzo mieszkańcy tego potrzebują.

Michał Deptuła chce startować pod szyldem MWS do powiatu wyszkowskiego

– Przedstaw proszę swoją sylwetkę naszym czytelnikom.

- Nazywam się Michał Deptuła, mam 34 lata. W nadchodzących wyborach samorządowych będę kandydować do rady powiatu wyszkowskiego z okręgu nr. 1. miasta oraz gminy Wyszaków z Komitetu Wyborczego Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Jestem Kurpiem Białym, z wykształcenia inżynierem logistyki. Przede wszystkim jestem mężem i tatą dwóch ślicznych córeczek. Prywatnie pracuję w przedsiębiorstwie produkcyjnym na stanowisku specjalistycznym. Zajmuję się zarządzaniem produkcją. Nie jest mi więc obce łączenie różnych spraw i wyjaśnianie ich. Racjonalne i analityczne myślenie to moja domena. Bardzo dobrze znam Wyszaków i jego okolice. Wychowałem się tutaj, uczyłem się w szkole średniej, a także pobudowałem dom. Jak najbardziej jestem związany z tym miejscem, czuję dużą przynależność. Jest to moja mała Ojczyzna.

- Dlaczego w ogóle zdecydowałeś się startować?

- Zdecydowałem się kandydować, ponieważ jestem zmęczony ciągłą walką partii. Jest to nieustanna, niekończąca się bitwa - czy to na poziomie państwowym, czy to lokalnym. Chcę działać, być proaktywny. Mam takie marzenie, by polityka dbała o wspólne sprawy, łączyła, a nie jak teraz dzieliła. Mamy prawo być różni i tacy jesteśmy, ale jedno powinno nas łączyć - dobro Polski.

- Czyli zamiast biernego narzekania, chodzi o to, by w końcu wziąć się do pracy i zacząć działać, być aktywnym?

- Dokładnie. Chcę działać. Narzekanie, w domowym zaciszu nic nie wnosi. Należy wziąć sprawy w swoje ręce!

- A co najbardziej Ci nie odpowiada w powiecie?

- Najbardziej nie odpowiada mi to, że politycy są wrogo do siebie nastawieni i przenosi się to na społeczność lokalną. Jeżeli nie zmienimy tych polityków to nadal będzie to samo, ta sama niezdrowa atmosfera. Nowi ludzie wprowadzą nową jakość, nowe podejście, nowe pomysły. Nie możemy wiecznie jechać na tzw. autopilocie. Czas na świe-

żość, kompetencje i wiedzę. Pora na społeczników pełnych pasji, którzy nadążają za światowymi trendami i zmianami. Trzeba zmierzyć się z problemami, zarówno ludzi młodych jak i starszych. Musimy to pogodzić i do każdego wyciągnąć pomocną dłoń. Młodym ludziom pokazać jakie piękne jest życie w tzw. realu. Starszym, że transformacja cyfrowa ma wiele korzyści. Mam dosyć tzw. niedasizmu. Czas na zmiany. Powielanie poprzednich wyborów nic nie zmieni, nie wniesie niczego nowego. Nie ma czego się bać. Należy iść do przodu. Czasy są niespokojne, a od władz powinno wymagać się więcej.

- Nie obawiasz się zarzutu, że to jest coś, na co Rada Powiatu nie ma wpływu?

- "Ryba gnije od głowy" - myślę, że to powiedzenie jest bardzo trafne. Jeżeli góra będzie dawała dobry przykład, to i ludzie będą wiedzieli, że mają w nich oparcie. Będzie to dobrze rezonować w społeczności lokalnej.

- A dlaczego zdecydowałeś się startować z ramienia Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Wyszaków?



- Mazowiecka Wspólnota Samorządowa stawia na otwartość, racjonalność i merytoryczność, a przede wszystkim nie jest stowarzyszeniem nastawionym na spory, bo woli pracować niż się kłócić. Zdecydowałem się kandydować z MWS, gdyż jest to powiew świeżości w naszym powiecie. Zrzesza on dużo ludzi młodych. Ja chcę się też i na nich otworzyć, chcę ich zrozumieć, gdyż są przyszłością narodu, w tym i naszego powiatu. Sam uważam się jeszcze za młodego człowieka, co nie wyklucza tego, że i doświadczonego. Chciałbym dzielić się z nimi moimi doświadczeniami oraz wpłynąć na ich dobrą postawę. Wychodzę do nich z otwartą dłońią, aczkolwiek zawsze myślałem o sobie, że jestem połączeniem starego i nowego. Dlatego bardzo rozumiem potrzeby i problemy osób starszych.

- Czy jest jakiś aspekt na którym najbardziej planujesz się skupić?

- Jako radny chciałbym zwrócić szczególną uwagę na obronę cywilną, na podniesienie tego tematu i rozpoczęcie prac w tym kierunku (oczywiście we współpracy z niższym szczeblem samorządu tj. Gmina jak i wojskiem). Na pewno położę duży nacisk na transport i szeroko pojętą komunikację, gdyż jest to zgodne z moim wykształceniem i czuję się w tym pewnie. Jakość dróg, poziom skomunikowania powiatu, jest to na pewno dla mnie bardzo ważne. Kolejnym palącym tematem jest demografia. Może warto podjąć kroki na szczeblu powiatowym i gminnym w tej kwestii? Czas zacząć mówić głośno do młodych, że bycie rodzicem to coś pięknego. Czas działać, pora na prodemograficzną infrastrukturę. Personalnie uważam, że rodzicielstwo to nie tylko obowiązki i wyrzeczenia, ale również, a może i przede wszystkim wielki dar i dużo szczęścia.

MWS w Wyszakowie rozwija strukturę

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w Wyszakowie prowadzi cykliczne spotkania z osobami zainteresowanymi startem w wyborach samorządowych w 2024 r.

- Zainteresowanie udziałem w wyborach jest duże. Spodziewam się sporej liczby komitetów i kandydatów, co dla mnie jako politologa jest szczególnie przyjemne. Nareszcie nasze społeczeństwo zaczyna brać sprawy w swoje ręce. Niewątpliwie jednak cieszy mnie fakt, że my jako tak świeża i młoda struktura MWS cały czas przyciągamy nowe osoby do naszych szeregów" - Adrian Grzegorzczak, przewodniczący MWS powiatu wyszkowskiego.

- Było to moje pierwsze spotkanie w tym towarzystwie. Jestem nową osobą i dopiero zaczynam

swoją przygodę jako kandydat. Spotkałem grono bardzo pozytywnych osób, otwartych na rozmowę i działanie. Cieszę się, że

właśnie w tym miejscu zaczynam i mam nadzieję, że mój wkład we wspólne sprawy, będzie przydatny" - Adam Przybyś.

- Jest nas coraz więcej, każdy chce działać. Każdy z nas jest inny, ale przecież o to chodzi. W większym gronie można więcej. Wy-

zwał jest dużo: kampania, promocja, spotkania. Jedno jest jednak pewne, działamy" - Mariola Olaszewska-Szulowska.



- Czy Pruszków jest miastem sprzyjającym niezależnym od partii politycznych kandydatom? Pamiętam doskonale, jak rządził u Was jeden z tych włodarzy o których można powiedzieć, że naprawdę wprowadzili w życie założenia reformy samorządowej, niezależny prezydent Jan Starzyński?

- Właśnie przy Janie Starzyńskim pełniłem funkcję jego zastępcy, mogę tylko Pana ocenę potwierdzić. Z pewnością Pruszków to dobre miejsce dla niezależnych samorządowców. Częściej wygrywają tu ludzie, niż partie. Wynika to z oczekiwania mieszkańców, żeby samorząd był blisko nich. A nie tylko partyjnej centrali.

- Teraz jednak, jak to z warszawskiej przynajmniej perspektywy wygląda, Pruszkowem rządzi pisowski układ partyjny, mam na myśli obecnego prezydenta?

- to nie tylko warszawska perspektywa ale i przekonanie wielu mieszkańców Pruszkowa. Jedną z pierwszych decyzji Pawła Makucha, po wyborach w roku 2018 było powołanie na zastępcę kandydata partii Prawo i Sprawiedliwość, którego mieszkańcy nie „wpuścili” nawet do drugiej tury wyborów. Partyjność obecnej władzy przejawia się również w osłabianiu Związku Miast Polskich, instytucji szczególnie zasłużonej dla polskiego samorządu, która ciągle broni się przed wpływami jakichkolwiek partii politycznych. Z silnym udziałem Pawła Makucha powołano alternatywne stowarzyszenie kontrolowane przez ówczesny rząd PiS. Ten projekt okazał się niewypałem dlatego nawet nazwa wyleciała mi z pamięci. Takie działania pokazują złą intencję i sugerują uleganie partyjnemu naciskom. Osoby związane z PiS starają się podważyć pozycję autentycznej reprezentacji środowiska gospodarzy polskich "Małych Ojczyzn", budować niby to samo, ale pod partyjnymi auspicjami, bez waloru niezależności.

- Jaki pomysł na Pruszków Pan przedstawi, czy przeważą kontynuacja Pana wieloletnich działań w tutejszym samorządzie czy raczej nowa jakość?

- O konkretach będę Państwa informował w moich mediach społecznościowych, na bezpośrednich spotkaniach z mieszkańcami oraz w towarzyskich rozmowach. Zapraszam do obserwowania moich kroków. Stawiam na nową jakość. Pruszków jej potrzebuje. A przede wszystkim jest jej wart.

- Aż tak?

- Pruszków to piąte miasto Mazowsza, pod względem liczby mieszkańców wyprzedzają nas Warszawa, Radom, Płock i Siedlce, zaś nieco za nami pozosta-

Mieszkańcy oczekują, by samorząd był blisko



Z **MICHAŁEM LANDOWSKIM,**

kandydatem na prezydenta Pruszkowa,
sekretarzem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej
rozmawia Łukasz Perzyna

prezydenta miasta. Planuję odbywać cykliczne spotkania z mieszkańcami w różnych lokalizacjach. Na bieżąco składać im sprawozdania. Informować jakie są koszty funkcjonowania miasta, wysłuchać ich opinii. Sprawozdawczość obowiązkowa, potocznie zaliczana do biurokratycznych nawyków, mimo iż nieodzowna, to bezpośredniej rozmowy z mieszkańcami nie zastąpi. Pragnę doprowadzić do większej partycypacji lokalnych środowisk w podejmowaniu decyzji w mieście. Wzmocnię radę młodzieży, radę seniorów, podniosę prestiż i realne znaczenie budżetu obywatelskiego. To projekty, których byłem współtwórcą w czasie mojego zasiadania na stanowisku zastępcy prezydenta. Chciałbym również budować nowe parki, nie tylko by nadrobić straty, spowodowane bezsensowną wycinką drzew obecnej władzy, ale i by zapewnić nowe, zielone miejsca do odpoczynku i relaksu. Konieczna jest również naprawa dróg oraz budowa całkiem nowych tras, co również pozostaje oczywistą rolą samorządu.

- Jak rozumiem, chce Pan ożywić lokalny patriotyzm, bezpośrednio do mieszkańców się odwołać?

- Stawiam na wzmocnienie poczucia lokalnej tożsamości. Wiadomo, jak silnie oddziałuje na nas Warszawa. Jedna czwarta mieszkańców Pruszkowa pracuje lub uczy się w stolicy, dojeżdżając codziennie. Jednak Pruszków nie jest wcale sypialnią Warszawy. Mieszkańcy są do niego przywiązani, dumni z jego historii i chętnie spędzają tu swój wolny czas.

- Dla warszawiaków łączy się ona z 1944 rokiem, kiedy to cała stolica po Powstaniu Warszawskim... przeszła przez Pruszków, zanim ruszyła na turlaczkę?

- Dulag-121 to historia, do której nawiązujemy, nie tylko na akademiach w szkole, chociaż i one oczywiście są potrzebne. Mieszkańcy Pruszkowa powszechnie pomagali wtedy, po Powstaniu Warszawskim. Czasem w sposób podobny jak my przez ostatnie dwa lata ukraińskim uchodźcom wojennym. Mamy już muzeum Dulagu-121, słynnego obozu przejściowego i zgromadzone tam pamiątki. Zaś projektem wpisanym do mojego programu wyborczego jest powo-

łanie Muzeum Historii Pruszkowa. Pewnie Pan nie wie, że osadnictwo w naszej okolicy datuje się od czasów rzymskich. Zresztą już istnieje u nas Muzeum Starożytnego Hutnictwa. Nasza bogata historia zjednuje do siebie nowych mieszkańców, co bezpośrednio wpływa na dobrostan miasta i większe wpływy z podatków. Sam mieszkańcem Pruszkowa jestem od urodzenia. Tutaj kończyłem kolejne szkoły i tu pracuję. Pruszków pozostaje miastem na szlaku, przy tranzytowej linii kolejowej Warszawa - Poznań a właściwie, biorąc pod uwagę oś na mapie komunikacyjnej Europy to Paryż - Moskwa. Jeśli jedna czwarta mieszkańców pracuje lub uczy się w stolicy, to po powrocie do domu szczególnie potrzebują oni komfortu i poczucia bezpieczeństwa. Zadaniem tej władzy najbliższej ludziom, samorządowej, pozostaje im to wszystko dać... Żyję tu od wielu lat i ludzie przychodzą do mnie z problemami. Wiem, co im doskwiera i rozumiem ich potrzeby. Pruszków boryka się z chaosem w miejskiej przestrzeni. Trzeba budować, to oczywiste, ale miasto musi rozwijać się według rozsądnego planu. Zabudowa nie powinna powstawać bez ładu i składu. Potrzeba sensownych planów zagospodarowania przestrzennego i uchwaly krajobrazowej w mieście. Dziś zamiast ładu... widać niestety jedynie bałagan.

- Jak to zmienić?

- Trochę już o tym powiedziałem, o współpracy z mieszkańcami, słuchaniu ich pomysłów i potrzeb. Na pewno niezbędne będą tu szeroko zakrojone konsultacje społeczne oraz ścisła współpraca z radą miasta. Chciałbym również większego zaangażowania młodzieży szkolnej a nawet i dzieci, w różnorodne projekty społeczne. Czasem, my dorośli jesteśmy ukierunkowani schematami myślowymi. Dzieci i młodzież mają świeże i kreatywne spojrzenie na świat, dlatego powinniśmy ich również wysłuchać i działać wspólnie choćby w zakresie ekologii czy bezpieczeństwa. Nowe nasadzenia w miejsce starych wycinek drzew, miejsca na powstające parki i zielone przystanki... To żadna magia ani gusła, wszystko jest do zrobienia ale by zrobić to dobrze wymagany jest udział nas wszystkich - MIESZKAŃCÓW.

je Legionowo. Pruszków to piękne miasto, o bogatej i budującej historii, czas się postarać o to, by jakość życia obecnych mieszkańców się poprawiła a nowych przybywało bez uszczerbku dla miasta. Dotychczasowa władza, którą Pan trafnie nazwał układem pisowskim, nie jest w stanie podjąć działań, które taką sytuację uczynią realną. Ludzie obecnego prezydenta nie potrafią się porozumiewać, negocjować, przekonywać a to przecież clou działalności samorządowej. Nie może być tu miejsca na grę o sumie zerowej, czyli myślenia: skoro ja wygram, to ktoś inny musi przegrać. Jako kandydat niezależny całkowicie odrzucam podobne rozumowanie. Skłonny jestem raczej powtarzać: zróbmy to tak, żebyśmy wygrali wszyscy. Z korzyścią dla mieszkańców. Praktyka obecnej władzy w Pruszkowie okazuje się odmienna. Prezydent nie umie porozumieć się z radnymi i nie jest w stanie wysłuchać głosu mieszkańców. Przez pięć lat rządzenia ani razu nie uzyskał absolutorium i votum zaufania. W taki sposób niszczy się miasto i tworzy frustracje mieszkańców. Dlatego ja wskazuję, że potrzebna jest nowa jakość, na którą czekają mieszkańcy.

- Jak ma się ta nowa jakość w praktyce urzeczywistnić?

- Moja koncepcja zakłada, żeby zbliżyć urząd i pracowników samorządowych do mieszkańców. Poprzez moje dotychczasowe doświadczenia zawodowe mam wiedzę o możliwościach działania urzędu miasta jak również starostwa powiatowego. Dziś ludzie, zamieszkali w Pruszkowie władza gminna nie słucha. Bieżące przykłady - liczne wycinki drzew. Mieszkańcy byli przeciw, co oczywiście, nikt ich jednak o zdanie nie spytał. Władze pozostawały głuche na ich masowe petycje i wnioski. W międzyczasie deweloperzy robili swoje tam, gdzie chwilę wcześniej pracowały piły.

- To taka pruszkowska masakra piłą mechaniczną?

- Pruszków zawsze był zielony, podobnie jak sąsiednie miasta położone przy linii kolejowej do Żyrardowa. Tak nas postrzegano jeszcze w czasach, kiedy tu niedaleko mieszkał w Stawiskach pisarz Jarosław Iwaszkiewicz. To nasze dziedzictwo, które zobligowani jesteśmy chronić.

- Chce Pan zmienić relację między władzą a mieszkańcami, ale nie dokończy to przecież w jeden dzień?

- Stawiam na dialog z mieszkańcami. Rozmowa jest możliwa. Zacznie się, co obiecuję, już pierwszego dnia po moim wyborze na

Uroczysta promocja albumu „IV Obwód AK Ochota”

Ważny dzień na Ochocie. Nakładem wydawnictwa Nova VEDA sp. z o.o. ukazał się album „IV obwód Ochota”, poświęcony IV Okręgowi AK w konspiracji i w Powstaniu Warszawskim 1939 – 1944. Jest to wspólna inicjatywa Archiwum Akt Nowych i Urzędu Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy. Koncepcję albumu przygotował i opracował Mariusz Olczak – Dyrektor Archiwum Akt Nowych z tekstami Haliny Donath, Stanisława Tymkiewicza oraz Wojciecha Marcinkiewicza. Publikacja została sfinansowana ze środków Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy.

Spotkanie promocyjne Albumu IV Obwodu AK odbyło się 14 lutego w godz. 10.00 – 12.00 w XXI LO im. Hugona Kołłątaja, ul. Grójecka 93, w auli. Miało charakter rozmowy, którą poprowadzili Zastępca Burmistrza Ochoty - Grzegorz Wysocki z dyrektorem Mariuszem Olczakiem i płk Bogdanem Bartnikowskim ps. „Mały”. W spotkaniu wzięli udział: Przewodniczący Rady Dzielnicy Ochota Krzysztof Wojciechowski, Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Ochota Jan Pluta, radna Barbara Laszczkowska, Burmistrz Ochoty Dorota Stegienka wraz zastępcami Sławomirem Umińskim i wspomnianym wyżej Grzegorzem Wysockim, przedstawiciele środowisk kombatanckich, a wśród nich m.in. Władysława Marcinkiewicz – Prezes Środowiska Żołnierzy AK – IV Obwód Ochota, uczestnicy Powstania Warszawskiego płk Bogdan Bartnikowski ps. „Mały”, ppłk Stefan



Pastewka ps. „Jur” oraz Halina Rogozińska ps. „Niebieska” przedstawiciele ochockiej Rady Seniorów, młodzież z ochockich placówek oświatowych.

Burmistrz Dorota Stegienka w swoim wystąpieniu powiedziała, że bardzo się cieszy, że wspólnymi siłami z Archiwum Akt Nowych udało się wydać album, a jednocześnie podkreśliła, iż czuje wzruszenie widząc na sali kombatanatów, uczestników Powstania Warszawskiego.

Następnie spotkanie (rozmowę) poprowadzili Zastępca Burmistrza Ochoty Grzegorz Wysocki, Dyrektor Archiwum



Akt Nowych Mariusz Olczak i płk Bogdan Bartnikowski. Było bardzo ciekawie, a szczególnie młodzież zgromadzona na Sali mogła się lepiej zapoznać z historią IV Obwodu AK – Ochota. Wspaniała lekcja historii, a jednocześnie dowód jak wielką wagę dla władz Ochoty ma polityka historyczna.

Wróćmy do samego albumu.

- Jak pisze we wstępie do albumu Mariusz Olczak – „IV Obwód AK Ochota to jeden z wyjątkowych obwodów Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK. Z jednej strony niepołożony centralnie, ale skupiający na swoim terenie wiele kwater konspiracyjnych struktur zarówno Komendy Głównej AK, Komendy Okręgu Warszawskiego AK, jak i wielu innych, jak choćby VII Obwodu „Obroża” Okręgu Warszawskiego AK, czy Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK. Domy przy ul. Filtrowej, ul. Barskiej, ul. Słupeckiej, ul. Niemcewicza i szeregu innych pełne były lokali konspiracyjnych, skrzynek alarmowych i kontaktowych, wreszcie kwater odprawowych poszczególnych dowódców z poziomu samego Komendanta Głównego AK, jak i Szefa Sztabu KG AK”.

Album został podzielony na kilka części, obejmujących obrazujących zarówno tę konspiracyjną, powstańczą, jak i powojenną historię IV Obwodu AK Ochota i jego żołnierzy. Znalazło się w nim wiele archiwalnych zdjęć, tekstów, notatek. Materiał przedstawiony w albumie pochodzi głównie ze zbiorów badaczy historii, w tym byłych żołnierzy IV Obwodu AK.

Jak mówi Mariusz Olczak – „album ten nie powstałby bez decyzji władz dzielnicy Ochota – Pani Burmistrz Doroty Stegienki i zastępców burmistrza Grzegorz Wysockiego i Sławomira Umińskiego, którzy często biorą udział osobiście w kombatanckich spotkaniach”.

I za to należą się władzom dzielnicy podziękowania. Za podejście do tematyki historycznej, za zaangażowanie w proces pielęgnowania pamięci o Powstaniu Warszawskim, o trudnych czasach II Wojny Światowej.

W przedmowie do albumu Burmistrz Dorota Stegienka napisała: „Wydawnictwo, które dziś trzymacie Państwo w rękach to efekt wieloletniej pracy historyków i archiwistów z Archiwum Akt Nowych. A dla nas – Zarządy Dzielnicy Ochota – to wydawnictwo niezwykle ważne. Opowiada, bowiem, heroiczną, pełną tragicznych wydarzeń historię naszej dzielnicy i jej mieszkańców”.



Partnerstwo z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową: budowanie lepszej przyszłości dla Gminy Czosnów

Wywiad z **SEBASTIANEM KOŚCIKIEWICZEM**, Kandydatem do Rady Gminy Czosnów

Urszula Barbara Krawczyk: Panie Sebastianie dlaczego postanowił Pan startować w wyborach do Rady Gminy Czosnów oraz został Członkiem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej?

Sebastian Kościkiewicz: Decyzja o startowaniu w wyborach i zaangażowaniu się w Mazowiecką Wspólnotę Samorządową wynika z mojej głębokiej troski o dobro naszej społeczności. Chcę aktywnie działać na rzecz poprawy warunków życia mieszkańców, a także budować infrastrukturę, która sprzyja rozwojowi naszej gminy.

A dlaczego współpraca z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową?

Sebastian Kościkiewicz: Mazowiecka Wspólnota Samorządowa oferuje szereg korzyści dla lokalnych liderów, takich jak ja. Jest to nie tylko wsparcie w realizacji projektów, ale także możliwość wymiany doświadczeń i współpracy z innymi samorządami na poziomie województwa. Dzięki temu mam szansę budować większe projekty oraz korzystać z zasobów ekspertów, co przynosi realne korzyści dla mieszkańców gminy Czosnów.

Urszula Barbara Krawczyk: Jakiego obszaru w Gminie Czosnów uważa Pan za kluczowe do poprawy? Na czym chce się Pan skupić jako Radny Gminy?



Sebastian Kościkiewicz: Mój wybór konkretnych obszarów do działań wynika z doświadczenia. Sam tutaj mieszkam od dzieciństwa wraz z moją żoną i 5 dziećmi. Na co dzień zmagam się z niedogodnościami i wiem co poprawiłoby życie moje i moich sąsiadów. Najważniejsza i najpilniejsza, zwłaszcza w Cybulicach Małych, gdzie mieszkam, jest poprawa ko-

munikacji wewnętrznej oraz służby zdrowia.

A co konkretnie chce Pan zrobić? Jakiego dokładnie kroki zamierza Pan podjąć w tej kwestii?

Sebastian Kościkiewicz: Chcę wprowadzić konkretne zmiany, które ułatwią codzienne podróże mieszkańcom naszej gminy. Potrzebny jest punkt centralny

np. w Cybulicach Małych, które mają dogodny dla takiego punktu położenie, który będzie hubem dla wszystkich linii komunikacyjnych, co pozwoli na łatwiejsze przesiadki. Potrzebne jest także rozbudowanie istniejących linii autobusowych oraz wprowadzenie nowych tras, aby zapewnić większą dostępność transportu publicznego. Bezpośrednie połą-

czenie z punktu centralnego do stacji PKP w Nowym Dworze Mazowieckim również jest kluczowym elementem mojego planu.

A co ze służbą zdrowia?

Jednym z głównych potrzeb jest utworzenie w Gminie Poradni pedagogiczno-psychologicznej dla dzieci i młodzieży, co jest kluczowe dla ich wszechstronnego rozwoju. Wiem że mamy wśród mieszkańców, ludzi którzy mają wykształcenie i doświadczenie aby takie działania na rzecz naszych najmłodszych mieszkańców przeprowadzić.

Urszula Barbara Krawczyk: Panie Sebastianie, dziękujemy za udzielenie odpowiedzi i życzymy powodzenia w wyborach. Czy ma Pan jeszcze jakieś ostatnie słowo dla mieszkańców gminy Czosnów?

Sebastian Kościkiewicz: Chciałbym podziękować mieszkańcom za zaufanie i wsparcie. Jestem przekonany, że wspólnymi siłami możemy dokonać pozytywnych zmian w naszej gminie. Zapraszam do udziału w wyborach i współpracy na rzecz lepszej przyszłości naszej społeczności. Dziękuję.

Rozmawiała **URSZULA BARBARA KRAWCZYK**,
Przewodnicząca Rady Programowej
Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Od swojego powstania w 2022 roku, Stowarzyszenie Militarno-Poszukiwawcze „Wilczym Tropem” zakładało się stawić czoła wyzwaniom współczesnego świata poprzez nieustające dążenie do rozwoju działań związanych z patriotyzmem, kultywowaniem tradycji oraz troską o bezpieczeństwo lokalnej społeczności. Osiągnięcia Stowarzyszenia wyrażają jego zaangażowanie w integrowanie i wspieranie mieszkańców gminy, czyniąc z niego znaczącego uczestnika życia społecznego.

Jednym z pierwszych osiągnięć Stowarzyszenia było założenie ochotniczej straży pożarnej w 2022 roku. Ta inicjatywa zaowocowała wzmocnieniem ochrony przeciwpożarowej oraz wzrostem świadomości lokalnej społeczności na temat bezpieczeństwa i działań ratunkowych.

W styczniu 2023 roku Stowarzyszenie zorganizowało wieczór tradycji i pastorałek, który stał się okazją do pielęgnowania polskiej

Stowarzyszenie Militarno-Poszukiwawcze „Wilczym Tropem” – budowanie tradycji, bezpieczeństwa i integracji społecznej

kultury i zwyczajów ludowych, przy jednoczesnym podkreśleniu piękna polskiej tradycji. Wydarzenie to było również doskonałą szansą na prezentację dziedzictwa kulturowego regionu.

W marcu 2023 roku Stowarzyszenie współorganizowało bieg Tropem Wilczym, który zebrał wokół siebie miłośników aktywności fizycznej oraz integrował całą lokalną społeczność poprzez spotkanie na świeżym powietrzu, promując zdrowy styl życia i sport.

Kolejnym wydarzeniem, które wpisało się w kalendarz imprez Stowarzyszenia, było zorganizowanie Pikniku Rodzinno-Integracyjnego w lipcu 2023 roku. Ten wyjątkowy dzień dostarczył radości i niezapomnianych przeżyć mieszkańcom, a gwiazdą wieczoru



był Jorrgus, który swoimi utworami rozbawił i porwał wszystkich do tańca. Wyjątkowość tego

dnia potęgowały różnorodne inne atrakcje, które przyciągnęły uczestników z różnych zakątków gminy, czyniąc to wydarzenie wyjątkowym.

W styczniu 2024 roku Stowarzyszenie we współpracy z OSP Sobien, którego założycielem również jest to Stowarzyszenie, zorganizowało wieczór „Świętego Mikołaja Tradycji i Pastorałek”. Ten wyjątkowy wieczór zaowocował koncertem niesamowitej gwiazdy - Agnes Violin, skrzypaczki, która przywiozła do gminy niezapomniane wrażenia swoich wirtuozerskich umiejętności. Wieczór poprzedziło rozdanie paczek ze słodyczami dla dzieci z klas 0-3 z całej gminy, które sprawiły ogromną radość najmłodszym mieszkańcom.

Powyższe przedsięwzięcia wyraźnie podkreślają zaangażowanie Stowarzyszenia Militarno-Poszukiwawczego „Wilczym Tropem” w kreowanie pozytywnej atmosfery, wzmacnianie więzi społecznej lokalnej, budowanie patriotyzmu oraz pielęgnowanie polskiej tradycji. To właśnie działania tak oryginalne i oddolnie zorganizowane przyczyniają się nie tylko do promocji wartości narodowych, ale również do umacniania wspólnoty lokalnej, kształtowania tożsamości i budowania jej wspólnego dziedzictwa.

Rafał Gruszczyński jest szefem stowarzyszenia „Wilczym Tropem”, prezesem OSP w Sobieniu oraz kandydatem na burmistrza Białaczowa (pow. opoczyński, woj. łódzkie).

Rewolucjonista - **STANISŁAW PIECYK**

Dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej 2024 rok rozpoczął się bardzo pracowicie. Wybory samorządowe zostały wyznaczone na 7 i 21 kwietnia, więc czasu jest mało, a MWS chce swój znaczący dorobek z poprzednich wyborów powiększyć. Obserwując przygotowania do tych wyborów jestem przekonany, że mają wielkie szanse na osiągnięcie swoich celów. Nie będę tu pisał o wyborach samorządowych, ale temat tego artykułu narodził się w siedzibie MWS, więc wypada o tym wspomnieć. Otóż we wrześniu 2022r, podczas ogłoszonej przez MWS akcji desowietyzacji Mazowsza, zadaliśmy sobie pytanie: jak to się dzieje, że w Polsce jest wiele regulacji prawnych rodem z PRL, które od dziesiątek lat denerwują i śmiesz czyniąc szkody na wielu polach działalności państwa, a mimo to są ignorowane przez polityków. Do takich należą opłaty za RTV.

Pojawia się pytanie – przecież temat ten nie leży w kompetencjach samorządu, więc po co o tym pisać. Trzeba, bo samorządowcy z MWS dbają o małe ojczyzny, ale pamiętają także o tej dużej. Trzeba, bo lada moment temat abonamentu RTV stanie się przedmiotem kolejnej dyskusji i regulacji w parlamencie i znowu politycy zamiast koniecznych rewolucyjnych zmian, będą ulepszać to co jest, a jest fatalnie. Cierpi na tym społeczeństwo i państwo.

Pierwszy program telewizyjny w Polsce nadano w dniu 2 października 1952 roku i można go było obejrzeć na 12 calowym ekranie telewizora „Wisła” produkowanym na licencji radzieckiej. Pierwszym polskim telewizorem był „Belweder”.

Przepisy regulujące opłaty RTV są tak nielogiczne i tak niepraktyczne, że ośmieszają państwo. Powodują, że jak się ocenia, tylko 60% zobowiązanych opłaca abonament RTV i co ciekawe są to w większości gospodarstwa domowe ludzi w wieku 50+. Co prawda dla ludzi starszych wymyślono zwolnienie z opłaty abonamentu, ale w wieku powyżej 75 lat i to pod warunkiem, że we wspólnym gospodarstwie (mieszkanie, domu) nie mieszka osoba pracująca, która nie posiada uprawnień do zwolnienia, bo wówczas takie seniorskie uprawnienie jest nieważne.



Do ściągania opłat zobowiązana jest Poczta Polska S.A. Pomijając fakt, że instytucja ta jest w poważnym kryzysie finansowym i cierpi na niedobór pracowników, to obowiązujące przepisy ośmieszają pracowników poczty, bo jak listonosz ma stwierdzić, czy właściciele gospodarstwa powinni płacić RTV, skoro gospodarze nie mają obowiązku prawnego by wpuścić go do domu. A nawet jak go wpuszczają, to jeżeli nie będzie włączony żaden odbiornik, to gospodarze mogą powiedzieć, że odbiorniki są dekoracją i wówczas listonosz nie może stworzyć protokołu umożliwiającego ściąganie zobowiązań, a także ukaranie nieplacących gospodarzy kwotą ponad 800 zł (30-krotność opłaty miesięcznej).

Proszę mi powiedzieć gdzie jest logika w opłacie za radio – 8,70zł/m-c oraz za telewizor i radio 27,30zł/m-c, w sytuacji gdy za sam telewizor obowiązuje opłata taka sama, czyli 27,30zł?

Są liczne instytucje, które po opłaceniu jednego rocznego abonamentu za jedno radio i jeden telewizor, są zwolnione z opłat za pozostałe odbiorniki.

Pozostałe instytucje (także rządowe), przedsiębiorstwa, podmioty prowadzące działalność gospodarczą, w tym fundacje i stowarzyszenia, są zobowiązane płacić za każdy odbiornik telewizyjny i radiowy, w tym za odbiorniki radiowe zamontowane w samochodach służbowych.

Ostatnio byłem na spotkaniu gdzie było bardzo dużo ludzi biznesu i dla potrzeb tego artykułu zadałem pytanie, czy wykonują ten obowiązek. Okazało się, że nikt nie wiedział o obowiązku opłacania za odbiorniki radiowe w samochodach służbowych, a bardzo liczna grupa stwierdziła, że w ogóle nie zwracają sobie głowy opłatami za RTV.

Liche roczne przychody z opłat za abonament wynikają także z faktu licznych zwolnień z tytułu np. inwalidztwa i emerytury mniejszej niż 50% przeciętnego w Polsce wynagrodzenia. Są też upusty od 2% do 10% z tytułu opłat z góry.

Nikt nie jest w stanie tego kontrolować – NIKT! To śmieszne prawo ośmiesza nie tylko polityków, ale nasze państwo, demoralizując jego obywateli.

Moja propozycja zmian (głoszę ją już od roku) jest prosta, łatwa do wprowadzenia i logiczna.

Trzeba zmienić filozofię opłaty za RTV. Teraz opłata jest przypisana do aparatu radiowego i do telewizora. Trzeba ją przypisać do każdej obywatelki/obywatela Polski, po 18-tym roku życia.

Opłata powinna być jedna (bez podziału na radio i telewizję) i winna być wpłacana w dwóch ratach (do 10 stycznia i do 10 lipca) na księgowe konto osobiste w urzędzie skarbowym (mamy takie dla podatku) i powinna być rozliczana w ramach PIT.

Opłata jest prawie symboliczna, ale i tak z powodu swojej masowości przyniesie duże przychody brutto. Na niecałe 38mln obywateli, tych dorosłych (powyżej 18-tu lat) jest 33 mln. Odliczając młodzież uczącą się i studiującą (niepracującą), możemy śmiało założyć, że zobowiązanych do opłat za RTV byłoby 31mln obywateli. No więc jeżeli przyjmiemy opłatę na poziomie 10 zł miesięcznie, to rocznie do kasy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która dokonuje podziału środków, wpływałoby aż 3,8 mld złotych, co po doliczeniu własnych przychodów np. z reklam, pokryłoby w całości potrzeby finansowe państwowych mediów. Wzrosną też przychody netto, bo będą zdecydowanie niższe koszty obsługi opłaty.

Opłatę zaproponowałem na tak niskim poziomie by każdy obywatel mógł ją bez większych problemów zapłacić i mieć poczucie dumy, że jest częścią mądrego i sprawiedliwego systemu, że ma prawa, które nikt nie może mu odebrać ani podważać, że będzie z tego prawa korzystał w każdym miejscu, także w pracy (gdy pracodawca pozwoli), a pracodawca będzie się lepiej czuł, bo mu ubędzie jeden z głębszych obowiązków, którego i tak nie wykonuje.

Czy powinny być ulgi? Nie powinno ich być. Lepiej dopłacić do emerytury czy renty, by opłata nie straciła walorów edukacyjnych. Czy powinny być zwolnienia? Tak, ale tylko dla młodzieży uczącej się i studiującej (nie pracującej) do 26 roku życia.

Kiedy spytano się Muńka Staszczyka (zespół T Love) czy jest patriotą – on odpowiedział:

Jestem patriotą, bo płacę podatki i opłacam RTV.

I to jest argument dodatkowy, by tę propozycję potraktować poważnie.

NAJGORSZE JEST NIEWOLNICTWO UMYSŁOWE

Stwierdza: **STANISŁAW PIECYK**

Niewolnictwo umysłowe jest najgorszą formą niewolnictwa, bo daje ci iluzję wolności i powoduje, że ufasz, wspierasz i bronis swego ciemiejąc czyniąc wrogami tych, którzy próbują cię od niego uwolnić lub otworzyć oczy na rzeczywistość.

Definicja niewolnictwa umysłowego krąży w internecie w różnych zapisach, bo dotyczy zjawiska kontrowersyjnego i bardzo aktualnego, więc jest przerabiana wg potrzeb. Ja też ją zmodyfikowałem. Wydawałoby się, że jest ona słuszna głównie w pracy i w relacjach rodzinnych. Nic podobnego. Ona jest bardziej słuszna do oceny postaw i działań zbiorowisk ludzkich. Za chwilę to udowodnię.

Dowód pierwszy. Bezsensowna walka personalna źródłem wielu nieszczęść w Polsce.

Dwa polityczne zwierzaki walczą ze sobą osłabiając Polskę, a prawie 70% obywateli uprawnionych do głosowania, nie tylko obserwuje ale wspiera tę walkę decyzjami wyborczymi i opłaca ją nie dając sobie szansy na korzystne zmiany. Moi zniewoleni rodacy nie znaleźli w sobie motywacji do zmiany tej smutnej rzeczywistości podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Mogli trochę zaryzykować i dać szansę dobrze zorganizowanemu i dobrze przygotowanemu do sprawowania władzy samorządow-

com. Minie kilka miesięcy i zaczną narzekać na skutki swojego wyboru, a w następnych wyborach znowu będą głosować na partyjnych nieudaczników, by mieć powody do narzekania.

To jest właśnie niewolnictwo umysłowe.

Zbliżają się wybory samorządowe i z wielkim smutkiem stwierdzam, że partie polityczne chcą ostro powalczyć już nie tylko o sejmiaki (co mogą zrozumieć, bo tam są duże fragmenty polityki rządowej) ale także niższe szcze-

ble samorządu. Szczególnie jest to widoczne w dużych miastach. Obserwacje powiatów i gmin wskazują, że tam gdzie rządzą, a nawet współrządzą partie PO i PiS, tam nawet przy budowie ulicy, zamiast rzeczowych, dominują spory ideologiczne i personalne.

Dowód drugi. Nie wzięli udziału w referendum, by zrobić sobie na złość.

Tylko ludzie zniewoleni umysłowo mogli uwierzyć w to, że biorąc udział w referendum (przy okazji wyborów do parla- ▶▶▶

mentu) będą głosowali na PiS. Pomiijając bezsensowne pytanie o zabezpieczenie granicy z Białorusią, to pozostałe pytania w sprawach: migracji, sprzedaży majątku narodowego i podwyższenia wieku emerytalnego, dotyczą podstawowych interesów całego społeczeństwa.

Już powszechnie wiadomo, że będziemy musieli przyjąć migrantów lub słono za nich zapłacić, bo w Brukseli, w tej sprawie, zapadły już ustalenia. Realizacja nastąpi po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Osobiście słyshałem wypowiedź pani minister Katarzyny Kotula, że istnienie dwóch poziomów wieku przejścia na emeryturę (60 i 65 lat) jest przejawem dyskryminacji płci i ten problem trzeba rozwiązać.

Wiem, że za tą wypowiedź została skarczona przez kolegów z koalicji, bo jest koncepcja by wyrównanie wieku na poziomie 67 lat dokonać wykonując dyrektywę UE. Będzie usprawiedliwienie. Ciekaw jestem jak się będą czuły zniewolone umysły młodych ludzi, którzy głosowali na obecny układ koalicyjny, gdy ten zrealizuje swoje i UE pomysły. A przecież gdyby referendum było ważne (zabrakło zaledwie 8% wyborców), to rząd miałby bardzo poważny problem z realizacją tych szkodliwych programów UE.

Dowód trzeci. Zamiast wolności słowa mamy dowolność zniewolonej umysłowo prokuratury.

W stanie wojennym podczas kolejnego aresztowania na 48 godzin i podczas kolejnego nocnego przesłuchania w Pałacu Mostowskim, przesłuchujący mnie UB-ek stwierdził.

Wam się tylko wydaje, że wy działacie w podziemiu, w dyskrekcji i że my o tym nic nie wiemy. Wiemy np. że pan lubi opowiadać kawały polityczne (lubilem i lubię nadal) i ostatnio opowiadał pan o meldunku przygranicznego kolejarza, który doniósł, że do ZSRR pojechał polski pociąg towarowy z mięsem oraz wędlinami, a powrócił z butami – do naprawy w Polsce.

Zareagowałem: to za te dowcipy mnie aresztowaliście?!

Ten dowcip opowiedziałem na spotkaniu z jakimś aktorem, który przy akompaniamencie gitary śpiewał pieśni patriotyczne. Jak odpoczywał, to my widzowie, opowiadaliśmy dowcipy polityczne. Na takich wieczorkach bywało czasem kilkanaście osób. Ktoś mi powiedział, że na pięciu działaczy podziemia – jeden jest na pewno kapusiem, a czasami i więcej. Dzisiaj wiem, że miał rację.

My za opowiadanie dowcipów nie aresztujemy. My pana aresztowaliśmy za to, że jako taksówkarz namawiał pan pasażerów by wzięli udział w demonstracji w rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Żeby pan nie zaprzeczał, to kogoś zaproszę.

Poniósł słuchawkę telefonu, wykręcił jakiś numer i powiedział: przyjdź! Wszedł. To był ten pasażer, którego wiozłem dwa dni temu, a który chętnie podjął dyskusję na tematy polityczne, ale wysiadając na rogu ul. Chorzostyńskiej i Deotymy, powiedział z drwiącym uśmiechem:

No to się zobaczymy! I słowa dotrzymał.

Janek Pietrzak – ten, który bardzo chciał i nadal chce żeby Polska była Polską, bardzo

często opowiadał dowcipy ośmieszające komunizm w Polsce i miał z tego powodu sporo problemów, a nawet dwukrotnie był aresztowany, ale nigdy nie postawiono go przed obliczem prokuratora. Teraz, w rękomo demokratycznej i wolnej Polsce, został wezwany do prokuratora na przesłuchanie i grozi mu proces za ironię (przyznając – niezbyt udaną) wobec polityki migracyjnej Niemiec.

A to jeszcze nic. Wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Śmiszek ogłosił, że lewica zamierza wprowadzić do kodeksu karnego nową kategorię przestępstwa o nazwie „mowa nienawiści”, przy czym jeszcze nikt nie wie co się pod tym kryje. W ostateczno-

chrześcijańskie w Polsce, a szczególnie kościół katolicki były jednym z kilku filarów na których budowała się Rzeczpospolita. To chrzest Polski w 966r rozpoczął oficjalne narodziny państwa polskiego. To kościół szedł tuż za rycerstwem polskim (a często razem z nim) podbijającym dla korony polskiej nowe ziemie i ziemie te polonizował. To kościół brał udział w próbach ratowania Rzeczpospolitej. Wspomnę tu wysiłek kanonika Hugo Kołłątaja przy tworzeniu Konstytucji 3-go Maja i reformie szkół. Wspomnę bohaterski udział księdza Stanisława Brzóska w Powstaniu Styczniowym. Był on kapelanem powstania na Podlasiu (w stopniu generała), a zarazem najdłuższym

mi przed i podczas tzw. okrągłego stołu, co świadczy o całkowitej podłości tych władz.

Politykę niszczenia polskiego kościoła uprawia się w ramach totalnej walki z chrześcijaństwem na całym świecie. Według organizacji „Open Dors” w 2023 roku wymordowano na całym świecie 5621 chrześcijan – różnych wyznań i zgwałcono 2622 kobiety.

W tej międzynarodowej krucjacie, bierze udział polska lewica i polscy liberałowie. Lewicowi artyści prezentują w teatrach obsceniczne sztuki z Chrystusem i już świętym papieżem JP II. Lewicowe bojówki podpalały kościoły, niszczyły krzyże, biją księży i wkraczają do kościołów blokując odprawianie



Warszawa dnia 5 lutego 2024 roku. Jan Pietrzak przybywa do Prokuratury Rejonowej przy ul. Chocimskiej 28. Wita go spory tłumek jego zwolenników z okrzykami i piosenkami deklarującymi dla niego wsparcie w walce o wolność słowa.

ści może się okazać, że na słowo genderyzm, czy LGBT będziemy musieli wstać na baczność, prawą rękę położyć na sercu i przez minutę nie oddychać. Oj! Obawiam się, że wielu moich rodaków i rodaczek (mimo, że to one głównie dały sukces lewicy) – pójdzie siedzieć.

Dowód czwarty. Koalicja 13-go grudnia (prócz PSL) twierdzi, że kościoły chrześcijańskie, a szczególnie katolicki trzeba maksymalnie osłabić (opiłować z wszelkich związków z państwem).

Już uruchomili działania takie jak usunięcie religii ze szkół, likwidacja funduszu kościelnego, wyrzucenie z programów nauczania wątków świadczących o chrześcijańskim charakterze naszej kultury i wprowadzenie na ich miejsce idei genderyzmu. Nie wiadomo gdzie się zatrzyma ten lewacki walec, bo wszystko to jest dokonywane w imię szczytnego hasła wszystko dla dobra Polski. Zniewolenie umysłowe bardzo licznej części moich rodaczek i rodaków – każe im w to wierzyć. Wszyscy oni zapomnieli, że przez ponad dziesięć i pół wieku, kościoły

uczestnikami powstania (do wiosny 1865r). Zdradzony przez Judasza z oddziału, aresztowany przez carskich żołdaków, został publicznie powieszony.

Trzeba przypomnieć bohaterską rolę księży w wojnie z bolszewicką Rosją w 1920 roku (np. śmierć księdza Ignacego Skorupki pod Ossową). Trzeba zwrócić uwagę na wspaniałą postawę księży w Powstaniu Warszawskim (wielu zginęło), czy w akcjach ratowania Żydów polskich podczas niemieckiej okupacji. Trzeba przypomnieć tragiczną śmierć w obronie wiary i ojczyzny, dziś już błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki (19.10.2024r będzie 30-ta rocznica jego śmierci). Przypominam, że dla wolnej i niezawisłej Polski życie swoje oddało wielu innych księży. Niektórych ubecja zamordowała nawet poza granicami Polski (w 1987r księdza Franciszka Blachnickiego w Niemczech), a innych wymordowała w kraju w 1989r (księży: Stanisława Suchowolskiego, Sylwestra Zycha i Stefana Niedzielaka) i to w czasie gdy były już prowadzone rozmowy opozycji z komunistycznymi władza-

mszy, odbierając wiernym prawo do praktyk religijnych zapisanych w Art. 53 Konstytucji. Bardzo często są to działania bezkarne, bo sądy nie dopatrują się w takiej działalności przestępstw, zgodnie z doktryną posła Neumana „dopóki będziesz z nami, żaden sąd w Polsce cię nie ruszy”.

Dowodów na istnienie w polskim społeczeństwie silnego niewolnictwa umysłowego jest dużo więcej. Ich opisanie wymagałoby grubej książki, więc tylko zwrócę uwagę (przykładem jest Francja), że życie nie uznaje pustki i tam gdzie Francuzi zniszczyli katolicyzm - obowiązuje islam, a w nim kobiety są traktowane jak domowe zwierzęta. Czy o to chodzi naszym feministkom??

Dla tych, którzy zastanawiają się jak wyzwolić się z opisanej choroby umysłu, mam na początek jedną radę. Należy pójść na wybory samorządowe i zagłosować na bezpartyjnych kandydatów. To będzie poważne ostrzeżenie dla elit politycznych, by swoje działania skierowali na dobro państwa i społeczeństwa, a nie dla szkodliwych ideologii, interesów własnych partii i jej członków.

Najlepsze lata są jeszcze przed nami

Rozmowa z **JACKIEM ROGOZIŃSKIMI**, wójtem gminy Łęczyca, woj. łódzkie

- Panie wójcie, kończy się najdłuższa kadencja w historii samorządu. Za nami ponad pięć lat, jak pan je ocenia?

Z ogromną radością i wdzięcznością patrzę wstecz na pięć lat naszej wspólnej drogi, na pięć lat, które spędziliśmy razem z naszymi mieszkańcami, formując kształt naszej gminy. Chciałbym podzielić się z Wami moimi refleksjami na temat dokonanych zmian i zrealizowanych inwestycji, które stały się kamieniem węgielnym dla naszego wspólnego rozwoju.

Remonty dróg, które zdecydowaliśmy się przeprowadzić, nie były dla mnie jedynie poprawą nawierzchni. To było dla mnie zadanie, aby stworzyć bezpieczne i funkcjonalne trasy komunikacyjne, które nie tylko łączą nasze miejscowości, ale także wzmacniają wspólnotę lokalną. Drogi stanowią niejako wizytówkę naszej gminy, a ich poprawa to wyraz troski o codzienne bezpieczeństwo i wygodę podróżowania. Cieszę się, że możemy pochwalić się nie tylko remontami dróg, ale także wybudowanymi chodnikami przy niektórych odcinkach. To ważny krok w kierunku zapewnienia bezpiecznej przestrzeni dla pieszych, zwłaszcza naszych najmłodszych mieszkańców. Chodniki nie tylko ułatwiają codzienne poruszanie się, ale także wpływają pozytywnie na nasze wspólne bezpieczeństwo.

Budowa hali sportowej oraz krytej pływalni to dla mnie wyraz nie tylko troski o zdrowie fizyczne, ale także o zdrowie społeczności. Chciałem, aby te obiekty były miejscami nie tylko do uprawiania sportu, ale przede wszystkim do wspólnego spędzania czasu, integrowania się i budowania silnych więzi społecznych. To serce naszej gminy, które bije dzięki mieszkańcom. Przy okazji budowy krytej pływalni nie mogę pominąć, jak ważną rolę odgrywa ona w zdrowiu naszych dzieci. To miejsce nie tylko sprzyja aktywności fizycznej, ale także stwarza warunki do nauki pływania. Marzeniem moim było, aby każde dziecko w naszej gminie umiało pływać, a także potrafiło zachować się nad wodą. Jest to nie tylko umiejętność fizyczna, lecz także kluczowy element bezpieczeństwa, który może być istotny w różnych sytuacjach życiowych.

- Ostatnio wiele mówi się o zielonej transformacji. Jak to wygląda w gminie wiejskiej?

Decyzja o montażu instalacji fotowoltaicznych to dla mnie wyraz naszego zobowiązania wobec przyszłych pokoleń. Chcie-

liśmy być częścią globalnych wysiłków na rzecz zrównoważonego rozwoju, aby nasza gmina była nie tylko miejscem dla nas, ale również dla naszych dzieci i wnuków. Instalacje fotowoltaiczne, wraz z zainstalowanymi pompami ciepła, to symbol naszej troski o środowisko naturalne i pragnienia tworzenia zrównoważonej przyszłości. Dodatkowo, zainstalowane pompy ciepła to innowacyjne rozwiązanie, które nie tylko



wspomaga produkcję energii, ale także pomaga w efektywnym wykorzystaniu ciepła z otoczenia, przyczyniając się do poprawy efektywności energetycznej.

Nie mogę zapomnieć o ważnych innowacjach podczas remontów dróg, takich jak montaż lamp solarnych zamiast oświetlenia tradycyjnego. To nie tylko krok w kierunku efektywności energetycznej, ale także przykład naszego zaangażowania w technologie przyjazne dla środowiska. Dzięki tym nowoczesnym rozwiązaniom możemy nie tylko zwiększyć bezpieczeństwo na drogach, ale również zmniejszyć nasz wpływ na środowisko.

Wreszcie, chciałbym podzielić się informacją o zrealizowanym projekcie dotyczącym budowy przydomowych oczyszczalni ścieków u mieszkańców. Dzięki temu przedsięwzięciu nie tylko poprawiliśmy jakość naszych zasobów wodnych, ale także daliśmy mieszkańcom możliwość bardziej

ekologicznego i zrównoważonego gospodarowania ściekami. To kolejny krok w kierunku utrzymania naszej gminy w harmonii z przyrodą.

W planach na kolejne lata utrzymujemy priorytet inwestycji w remonty dróg, rozbudowę chodników oraz wspieranie mieszkańców w instalacji odnawialnych źródeł energii (OZE) w swoich domach. Dążymy do tego, aby nasza gmina była miejscem, w którym wspólnie troszczymy się o środowisko i dbamy o naszą przyszłość.

- Niemal wszystkie samorządy narzekają na problemy finansowe. Czy gminę Łęczyca też one nie ominęły?

Niezwykle ważne jest dla mnie podkreślenie braku zadłużenia gminy. To nie tylko liczba w raportach finansowych, ale przede wszystkim dowód na to, że nasza wspólnota potrafi zarządzać środkami publicznymi z rozwagą i odpowiedzialnością. Brak zadłużenia oznacza, że nie obciążamy finansów przyszłych pokoleń, co stanowi trwałą dar dla naszej gminy.

Jestem dumny, że nasza gmina została uznana za lidera w naszym powiecie. To nie tylko zaszczyt, ale także dowód na nasze wspólne zaangażowanie w rozwój i dobro naszej społeczności. Dzięki jako mieszkańcom oraz naszej wspólnej pracy osiągnęliśmy wiele i jestem przekonany, że nasze najlepsze lata są jeszcze przed nami. Jestem dumny, że nasza gmina została uznana za lidera w naszym powiecie i wybrana w najnowszym rankingu gmin województwa łódzkiego, opracowanym przez renomowaną Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej. To prestiżowe wyróżnienie potwierdza naszą pozycję lidera i zaangażowanie w budowanie dobrej jakości życia dla wszystkich mieszkańców.

Jeżeli zostanie wybrany na Wójta na kolejną kadencję, zobowiązuję się do podejmowania dalszych wysiłków, aby mieszkańcom żyło się jeszcze lepiej w naszej gminie. Pragnę dalej kontynuować naszą wspólną pracę. Dążę do tego, aby nasza wspólnota rozwijała się harmonijnie, z poszanowaniem tradycji, przy jednoczesnym otwarciu na nowoczesność i innowacje.

Dziękuję wszystkim mieszkańcom naszej gminy za zaangażowanie, wsparcie i gotowość do wspólnego działania. Razem, jako jedna wspólnota, tworzymy naszą gminę. Wierzę, że nasza droga rozwoju jest jeszcze przed nami, a kolejne lata przyniosą nam równie wiele radości, sukcesów i wzajemnej współpracy.



Trzeba wprowadzić darmową komunikację w gminie Zgierz!

Wywiad z **AGNIESZKĄ SKUPIŃSKĄ**,

sołtys Dąbrówki Strumiany,

Bezpartyjną kandydatką

na wójta gminy Zgierz, woj. łódzkie

- Czy polska wieś XXI w. bardzo się zmieniła w stosunku do tego, co było np. ćwierć wieku temu?

- Z pewnością. Z jednej strony dzisiejsza wieś jest nie tylko ostoją rolników, ale i mieszkańców miast, którzy uciekają od ich gwaru i nieustannego pędu. Zaś co do kwestii rolnictwa, to na każdym kroku widać nowoczesność, która jest efektem ponad dwóch dekad finansowego wsparcia. Z drugiej strony jednak wspólna polityka rolno UE ogranicza swobodę produkcji i handlu krajom członkowskim, stąd tak odczuwalny ostatnio spadek cen sprzedaży zbóż i innych produktów rolnych, będący wynikiem niekontrolowanego importu tych towarów z Ukrainy.

- A czy na wsi zaszły duże zmiany kulturowe? Czy wciąż jeszcze możemy mówić o ludowych tradycjach, folklorze? Czy społeczność wiejską dziś łączy jakieś lokalne więzi?

- Oczywiście. Ostoja integracji ludności wiejskiej są przede wszystkim ochotnicze

straże pożarne. Ludzie działają wedle zasady - wspólnie dbamy o nasz dobytek, wspólnie strzeżemy go od ognia i wspólnie pomagamy sobie we wszelakich problemach, np. przy usuwaniu skutków wichur, ulewnych deszczów czy wypadków komunikacyjnych. Takie poczucie solidarności jest wciąż silne. Ale trzeba też podkreślić dużą aktywność kół gospodyń wiejskich, które – rzekłabym nawet – przeżywają swój renesans. Trafia do nich dużo młodych pań, zainteresowanych szeroko pojętą sztuką ludową, jak również kulinariami, przygotowywanymi często według domowych recept przekazywanych sobie z pokolenia na pokolenie. Dodatkowo warto też zintegrować młodzież zaczynając od wprowadzenia darmowe, wspólne obiady w szkołach, spożywane nie przy oddzielnych stolikach, ale przy jednym, długim stole na wzór biesiady. Wreszcie zdecydowanie trzeba powiększyć ofertę kulturalną i sportowo-rekreacyjną, tak aby młodzi (i nie tylko) ludzie mogli miło i aktywnie spędzać wolny czas.

- Patrząc na gminę Zgierz można jednak stwierdzić, że jeszcze sporo jest do zrobienia.

- Bezwzględnie trzeba inwestować w infrastrukturę drogową. I trzeba to robić z głową, tak aby nowo wybudowana czy wyremontowana droga po paru latach nie miała tyle dziur, co szwajcarski ser. Niestety, źle wykonane inwestycje w naszej gminie stają się potem dzięki mediom „sławne” na całą Polskę, ale nie o taką sławę nam chodzi. Poza tym zdajemy sobie sprawę, że wbrew wcześniejszym obietnicom utraciliśmy już chyba na dobre tramwaj 46. Dlatego trzeba wprowadzić dla mieszkańców darmową komunikację autobusową oraz zracjonalizować jej zasięg i częstotliwość kursowania, aby poszczególne sołectwa uniknęły wykluczenia komunikacyjnego.

- Gmina Zgierz stała się ostatnimi czasy „sławna” też z innego powodu. Latem przez prawie pół dnia w wielu wsiach ludzie nie mają wody.

- Tak. To smutna prawda. Studnie głębinowe gminnego zakładu komunalnego są niewydajne. Wyjścia są dwa – albo drogie inwestycje w budowę nowych, głębszych studni, o większej wydajności. Albo prostsze rozwiązanie - połączenie wodociągu gminnego z miejską infrastrukturą Zgierza i zaopatrzenie w tamtejszą wodę w miesiącach letnich. Takie rozwiązanie ma już np. Rosanów. Dziwię się, że jeszcze do tej pory nie rozszerzono tego na inne punkty graniczne gminy z miastem Zgierz. Między innymi dlatego postanowiłam się kandydować na wójta naszej gminy, bo uważam, że trzeba podejmować dla dobra jej mieszkańców szybkie, zdecydowane i ważne decyzje.

Dynamiczne, innowacyjne i perspektywiczne zarządzanie samorządem kluczem do sukcesu

Rozmowa z **MARIANEM LEMAŃSKIM**, zastępcą wójta gminy Ozorków, woj. łódzkie

Gmina Ozorków w ostatnich latach zrealizowała wiele inwestycji w ramach pozyskanych funduszy zewnętrznych. W jakich obszarach ten zastrzyk środków pozabudżetowych przyczynił się do rozwoju gminy Ozorków?

Zacznijmy od Polskiego Ładu, gdzie aplikując o środki skupiliśmy się na infrastrukturze drogowej. W ostatnich dwóch latach pozyskaliśmy ponad 20 mln zł na modernizację i budowę dróg gminnych. W sumie nowa nawierzchnia została lub zostanie położona na wielu odcinkach gminnych dróg, w tym czterech na terenach, gdzie przed laty funkcjonowały PGR-y. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 2,5 mln zł w jednej z miejscowości naszej gminy – w Czerchowie – powstanie kanalizacja wraz z oczyszczalnią ścieków. Rozbudowaliśmy także stację uzdatniania wody w Sokolnikach-Lesie. Dzięki realizacji tego projektu, pomimo coraz częściej nawiedzających nasz region suszy, a także napływu letników do tej wypoczynkowej miejscowości, mieszkańcy nie będą skarżyć się na niskie ciśnienie wody w kranach lub zupełny jej brak.

Ten rok upłynie naszemu samorządowi m.in. na przywracaniu świetności obiektom zabytkowym – wszystko to dzięki funduszom z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Pokrycia dachowe kościołów w Solcy Wielkiej i Modlnej zostaną poddane pracom konserwatorskim, utrwalona zostanie substancja zabytkowa wraz z rekonstrukcją ubytków elewacji frontowej kościoła w Leśmierzu, odtworzymy także kompozycję założonego w XIX wieku przez Waleriana Kronenberga przyfabrycznego parku w Leśmierzu.

Czy bez środków zewnętrznych możliwe byłoby zrealizowanie powyższych zadań?

Każdy ze wspomnianych projektów jest bardzo ważny z punktu widzenia zarówno władz gminy jak i mieszkańców. Wszyscy chcemy jeździć po równych drogach, mieć dostęp do kanalizacji, pragniemy, by nasze dzieci uczyły się w komfortowych warunkach, w świetnie wyposażonych placówkach oświatowych. Oczywiście, w miarę naszych możliwości budżetowych etapowalibyśmy powyższe zadania, aby ich realizacja nie zaburzyła płynności finansowej naszego samorządu.

Dziś, w dobie zmieniającej się polskiej wsi i rosnących oczekiwań społecznych bardzo ważnym jest, by gminny budżet wspierać środkami zewnętrznymi, umożliwiającymi realizację zadań często zgłaszanych przez samych mieszkańców, którzy widząc, jak wiele można zrobić dzięki pozyskanym funduszom, sami wychodzą z inicjatywą i niejednokrotnie ubiegają się o granty na szczeblu wojewódzkim czy krajowym, co jest doskonałym przykładem aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego. Nie mogę nie wspomnieć o projektach, zrealizowanych przy udziale środków, o które wnioskowali nasi mieszkańcy. Dzięki



dotacjom m.in. z Województwa Łódzkiego dotychczasowe miejsca spotkań i integracji lokalnej społeczności zostały odnowione lub doposażone, a w trzech sołectwach, które do tej pory nie miały takich miejsc, powstały świetlice wiejskie.

W 2023 roku zakończył się, kolejny już okres programowania środków unijnych. Jak Gmina Ozorków ocenia wykorzystanie środków z ubiegłej perspektywy finansowej?

Ponadmilionowa inwestycja polegająca na termomodernizacji budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Solcy Wielkiej, przebudowa Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Modlnej, wdrożenie nowoczesnych rozwiązań informatycznych i organizacyjnych w Urzędzie Gminy Ozorków, termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Modlnej to część projektów, jakie nasz samorząd zrealizował w minionej perspektywie. Oczywiście, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, a potrzeb jest zdecydowanie więcej niż możliwości, jednak z optymizmem patrzę w przyszłość, ponieważ z roku na rok coraz śmielej sięgamy po środki zewnętrzne i mam nadzieję, że jest to widoczne, z coraz lepszym rezultatem.

Za chwilę ogłoszony zostanie szereg naborów w nowej perspektywie finansowej. Czy Gmina Ozorków będzie w nich startować?

Z uwagi na wspomniane ograniczenia budżetowe, rozwoju samorządu należy upatrywać przede wszystkim w nowej perspektywie finansowej. Jesteśmy po wnikliwej analizie programu Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021-2027, a także rozmowach z mieszkańcami, podczas których padło wiele propozycji i pomysłów, na co warto przeznaczyć środki unijne. Zleciliśmy już wykonanie odpowiednich dokumentacji, które umożliwią nam aplikowanie w konkursach. Liczę, że pozyskane środki pozwolą naszemu samorządowi zrobić wiele dobrego dla naszej małej ojczyzny i jej mieszkańców – w końcu wszystkie nasze działania ukierunkowane są na nich.

reklama

MPG[®] **Dotrzyj do każdego klienta**
nowoczesną stroną internetową

ZAMÓW DARMOWĄ WYCENĘ
MPGMEDIA.PL



Magcode

złącza do prądu kodowane magnetycznie

Złącza zasilające





Rettbox®

oraz Rettbox®-air




➔ samowypinające
 ➔ możliwe sprężone powietrze

elementy naprawcze do złączy Rettbox

www.sklep.unipower.pl

Champ II

Specjalistyczne ładowarki akumulatorów do pojazdów strażackich

Boruta Motors Wyszogród Rębowska 66 tel 242311006

reklama

**Pomóż schronisku Jasionka
- daj piątaaka na zwierzaka !
Przyjaciół nie musi być człowiekiem,
więc zaadoptuj psiaka !!!**



**SCHRONISKO I HOTEL DLA ZWIERZĄT
JASIONKA**

Jasionka, gm. Zgierz, ul. Skośna 15

Zadzwoń: 501 232 300

Napisz: schroniskojasionka.biuro@gmail.com

Znajdź nas na Facebook'u:

www.facebook.com/schroniskojasionka





CEL: Społeczne Budownictwo Mieszkaniowe.
MISJA: Budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu z opcją dojścia do własności.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o.

06-400 Ciechanów, ul. Warszawska 10A
 tel. 538 360 458 * e-mail: biuro@simp.pl * www.simp.pl



OFERTA DLA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o. w Ciechanowie oferuje

**usługi obsługi finansowo – prawnej
Wspólnot Mieszkaniowych.**

Zainteresowane Wspólnoty zapraszamy do kontaktu z Prezesem Zarządu SIM Północne Mazowsze

- **Romanem Niesiobędzkim:**

tel. 662 866 332, e-mail: r.nie@simp.pl



Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o.
 ul. Warszawska 10A
 06-400 Ciechanów